DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 235. Niedziela, 10 (22) Października 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 9 (21) Października.

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem Nr. 36.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

dnia 20 września (2 października) 1865 roku.

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE SZÓSTE Z DNIA 21 SIERPNIA (2 WRZEŚNIA) 1865 r.

POZYCJA 43.

PROTOKÓŁU DODATKOWEGO.

O instrukcji dla Wydziałów Hypotecznych w przedmiocie wypłaty wynagrodzenia likwidacyjnego.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, w wykonaniu postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 18 (30) kwietnia 1865 r. przedstawił projekt instrukcji dla Wydziałów Hypotecznych, w przedmiocie wypłaty wynagrodzenia likwidacyjnego.

Konkluzja.

Komitet Urządzający po rozpoznaniu pomienionego projektu, poczyniwszy w nim niektóre zmiany, *postanowił:*

1. Instrukcję dla Wydziałów Hypotecznych, zatwierdzić, taką jaka jest dołączoną do niniejszego postanowienia.

2. Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, po zakomunikowaniu mu kopji tej instrukcji, poruczyć bezzwłoczne zarządzenie jej rozesłania wraz z tłómaczeniem na język polski, dla zastosowania się, wszystkim Trybunałom Cywilnym Królestwa Polskiego, Wydziałom Hypotecznym, Sądom Okręgowym i wszystkim Władzom Sądowym, do których wykonanie przepisów tej instrukcji może się odnosić.

3. Poruczyć Prezesowi Komisji Likwidacyjnej, rozesłanie tejże instrukcji osobom, które mają być przeznaczone na Ajentów Komisji Likwidacyjnej, a mianowicie: Radcom Prawnym przy Rządach Gubernialnych, tudzież Obrońcom Prokuratorji: w Siedlcach, Kielcach, Kaliszu i Łomży, którym Prezes Komisji Likwidacyjnej udzielić ma od siebie oddzielną informację o sposobie składania raportów Komisji Likwidacyjnej, co do rozpłaty kapitału likwidacyjnego pomiędzy dziedziców i wierzycieli.

4. Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, poruczyć rozesłanie wspomnionej instrukcji, celem stósowania się do niej i wykonania w razie potrzeby, Cywilnym Naczelnikom Powiatów jako też Burmistrzom, którzy sprawować będą obowiązki Ajentów Komisji Likwidacyjnej przy hypotekach okręgowych, i nakoniec

5. Poruczyć Dyrektorowi Głównemu Prezydującemu w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, wydanie rozporządzenia, aby miejscowe Kasy Powiatowe, które dokonywać będą wypłatę wynagrodzenia dla Rejentów i Pisarzy Kancelarji Hypotecznych (oznaczonego podług art. 17 tejże instrukcji), zbierały wszystkie likwidacje, za któremi wypłata wynagrodzenia nastąpi, i aby przedstawiały je Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w celu prowadzenia ogólnego rachunku, gdyż wydatki te poniesione być winny z funduszów na operację likwidacyjną przeznaczonych.

Oryginał podpisali:

Namiestnik Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych.— Według § 1 Instrukcji z roku 1860 rozwijającej Najwyżej zatwierdzoną w dniu 3 (15) Marca 1859 roku ustawę o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem, każdy spisowy spełnia powinność zaciągową w miejscu, w którem objęty jest księgami stałej ludności. Ponieważ na mocy Art. 2 Najwyższego Manifestu z d. 1 (13) Czerwca r. b., mający nastąpić pobór, czyli losowanie do wojska, rozpoczętem będzie w dniu 25 Października (6 Listopada) r. b. 1865, przeto podaje się do powszechnej wiadomości, że spisowi czasowo w gminach lub miastach (za wyłączeniem miasta Warszawy) przebywający, to jest zapisani do ksiąg meldunkowych, czyli ludności niestałej, powinni przybyć osobiście w terminie przepisanym do losowania do gminy lub miasta, gdzie są księgami stałej ludności objęci, albo też udzielić przepisane § 171 pomienionej Instrukcji pełnomocnictwo do losowania ich imieniem. Ostrzega się zarazem spisowych czasowo w gminach lub miastach przebywających, że w razie gdyby nie zachodziły prawne przeszkody w przybyciu ich do losowania do tych miejsc, gdzie są księgami stałej ludności objęci, a pomimo to zaniechali uczynić temu zadosyć i pełnomocnictwa o jakiem wyżej mowa, nie udzielili, lub też pod pozorem że udają się do miejsca stałego swego zamieszkania, udali się gdzieindziej w celu ukrycia się przed losowaniem, naówczas bez względu na numer wyciągniętego na nich losu, oddani będą do wojska na rachunek poboru w myśl Art. 14 Najwyższego Manifestu. O tych spisowych czasowo przebywających, którzyby dla prawnych powodów nie mogli stawić się do losowania w gminie lub mieście stałego swego zamieszkania, ani też udzielić któremu z mieszkańców tego ostatniego miejsca pełnomocnictwa do losowania za nich, Wójt gminy lub Burmistrz miasta, gdzie spisowy czasowo przebywa, obowiązany jest natychmiast zawiadomić Wójta lub Burmistrza stałego miejsca pobytu spisowego, dla jakich mianowicie powodów tenże spisowy nie może stawić się do losowania w tem ostatniem miejscu; w takim razie spisowi ci poddają się losowi, jaki za nich wyciągniętym zostanie. Od powyższego ogólnego prawidła, wyłączają się jedynie spisowi czasowo w mieście Warszawie przebywający, to jest do ksiąg ludności niestałej tego miasta zapisani; — oni bowiem stosownie do decyzji JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa spełnić mają powinność zaciągową przez losowanie w mieście Warszawie.

Magistrat miasta Warszawy.—Ponieważ dla utrzymania należytej kontroli i ułatwienia rewizji pozwoleń czyli konsensów pożądanem jest, aby każdy zajmujący się jakim procederem, mógł na wezwanie Delegowanego Urzędnika, okazać zaraz pozwolenie, lub dowód Władzy, jeżeli toż pozwolenie jej było złożone; przeto w zastosowaniu się do Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 18 (30) Września r. b. N. 49796, Magistrat zawiadamia interesowanych, że kto przy sprawdzaniu konsensów nie będzie mógł zaraz okazać takowego, lub dowodu złożenia go Władzy, ten bez względu na powody, dla jakich tegoż pozwolenia lub dowodu w rękach swych nie posiada, do kary Ustawą stemplową oznaczonej, pociągnięty zostanie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 9 (21) Października.

Telegram z Londynu z 18-go donosi, że lord Palmerston umarł w Brockett-Hall, tegoż dnia o godzinie 10³/₄ przed południem (a nie 19 go po południu), po kilkogodzinnej bezprzytomności. Lord Palmerston urodził się w Broadlands 20-go października 1784 r., zatem umierając miał bez dwóch dni 81 lat skończonych wieku; pochodził on z starożytnej szlacheckiej irlandzkiej rodziny, i już w 1809 r. otrzymał posadę sekretarza stanu do spraw wojny. W 1830 r. przeszedł z obozu torysów do obozu wigów i objął wydział spraw zagranicznych, którym kierował, z małą przerwą, aż do końca 1851 r.; w 1852 był ministrem spraw wewnętrznych, a od 1855 roku aż do śmierci, sprawował obowiązki pierwszego lorda skarbu i prezesa gabinetu. Co do ogólnej charakterystyki lorda Palmerstona, w polityce wewnętrznej był on zachowawcą, zaś w zagranicznej popierał wszelkie, nawet rewolucyjne usiłowania, mogące przyczynić zawikłania obcym państwom, a przynieść korzyść Anglji. *M. Post*, jak telegrafują z Londynu, polecała na jego miejsce hr. Russella, a w takim razie wydział spraw zagranicznych objąłby lord Clarendon; w razie zaś, gdyby hr. Russell nie chciał przyjąć ofiarowanej mu posady, co wszelako zdaje się mniej prawdopodobnem, prezesem gabinetu zostałby lord Clarendon lub hr. Granville. Kanclerz skarbu p. Gladstone będzie teraz przewodniczył w izbie gmin. Następny telegram z Londynu donosi, że królowa zaproponowała już hr. Russellowi urząd pierwszego lorda skarbu, lecz dotąd hr. Russell nie udzielił odpowiedzi.

Jednocześnie telegram z Florencji donosi o zmianach w gabinecie rzymskim, wskazujących, że na serjo myślą tam o utworzeniu armji papiezkiej. M-gr de Merode, który nie chciał się zgodzić na organizowanie tej armji, podał się do dymisji, a wydział wojny objął kardynał Antonelli, bardziej biorący w rachubę konwencję wrześniową. Minister spraw wewnętrznych, m-gr. Pila, został zastąpiony przez p. Sbaretti. Spodziewano się jeszcze innych zmian w gabinecie.

Telegram z Wiednia donosi, że komisja kontroli długu, na ostatnich naradach uchwaliła, iż dalej będzie prowadziła swe czynności, jeżeli powątpiewania co do prawności dalszego jej istnienia, zostaną usunięte przez decyzję cesarza. Wniosek w tym przedmiocie ma w tych dniach przedstawić osobiście prezes komisji cesarzowi. Z powodu tej uchwały, hr. Kiński zamieścił w dziennikach ogłoszenie, iż nie będzie brał udziału w dalszych czynnościach komisji. *Gen. Corr.* oświadcza, że krok hr. Kińskiego jest odosobniony, i dalsze trwanie komisji niewątpliwe.

Nordd. A. Z. potwierdza wiadomość, że Prusy i Austrja odwołały się, lecz nie za pomocą iednobrzmiących not, do senatu frankfurckiego z zażaleniem, że Frankfurt jest ogniskiem agitacji przeciwnej tym dwom państwom. Wiadomość że senat już w tym względzie coś postanowił, podana przez *N. Frankf. Z.*, jak to wczoraj wspominaliśmy, była przedwczesna, bo jak telegrafują z Frankfurtu, tamtejsze ciało prawodawcze prosiło senat o udzielenie odpowiedzi na noty dwóch wielkich mocarstw niemieckich, wyrażając przytem nadzieję, że senat z całą mocą zastrzeże niezależność wolnego miasta jako państwa.

Telegram z Kopenhagi donosi, iż *Berlingske Tidende* urzędownie zaprzecza wiadomości, jakoby na wyspie św. Tomasza, posiadłości duńskiej w Antylach, urządzone zostało werbunkowe juarystowskie biuro.—Tenże telegram zawiadamia, że landsthing, przy trzeciem odczytaniu przyjął 39 głosami przeciwko 8-u prawo co do wynagrodzenia za straty poniesione podczas wojny, wysokość którego oznaczoną została na 6 milionów (talarów?), i że na posiedzeniu folkethingu, p. Westenholtz interpelował ministra spraw zagranicznych, co do otoczenia opieką żeglugi duńskiej w Japonji, na co minister ten odpowiedział, iż rząd pilnie się tem zajmuje i zamierza wysłać do Japonji wyprawę i poselstwo.

Dzienniki francuzkie donoszą, że okólnik p. Drouyn de Lhuys w przedmiocie międzynarodowej sanitarnej konferencji, został wysłany 16-go. Większość gabinetów europejskich wszakże, nie czekała na urzędowe zaproszenie i zawiadomiła z własnego natchnienia o przystąpieniu do tej konferencji, której cel filantropiczny przez wszystkich jest pochwalany. *Patrie* donosi, że i Turcja przyjmuje proponowaną konferencję, a dla ułatwienia przyszłych jej prac, wysyła komisję do zbadania przyczyn cholery w Dżeddach, Mekce i Medynie. — Sprawa *wakufów* na nowo zostanie podniesioną, z powodu pożaru o którym wspominaliśmy, dzielnica bowiem która spłonęła, była własnością meczetów.

Telegram z Paryża podaje ważne wiadomości z Madagaskaru: w dniu 1 września z powodu wypłaty Francji przyobiecanego wynagrodzenia w ilości 900,000 fr., powstało zaburzenie; tłumy zgromadziły się przed pałacem królowej i pośród wrzawy żądały wydalenia konsula francuzkiego i misji katolickiej. Szlachta wdała się w tę sprawę i uspakajała lud, obiecując spełnić jego żądanie. Konsul francuzki wszelako oświadczył, iż nie opuści Madagaskaru, bez wyraźnego polecenia swego rządu.

Dzienniki francuzkie zaprzeczają istnieniu depeszy p. Sewarda z powodu werbunków w Egipcie. Jeden z dobrze zawiadomionych korespondentów paryzkich zapewnia, że istnieje depesza w tym przedmiocie, ale nie mająca tak groźnego charakteru, jaki jej przypisywał nowojorski korespondent *Timesa*, tylko pow'strzająca, w najuprzejmiejszej formie, uwagi jakie poprzednio przesłał gabinet washingtoński z powodu pierwszych werbunków w Egipcie, a które to uwagi uczyniła natenczas Francji i Anglja. Telegram z Bremen podaje nadeszłe tam wiadomości z Nowego Jorku z 7-go, według których rząd washingtoński pragnie szczerze pokoju z Francją, lecz kongres będzie wymagał przedsięwzięcia ostatecznych środków, jeżeli nowe posiłki zostaną wysłane z Francji do Meksyku. Jenerał Grant głośno mówi, iż trzeba wypędzić francuzów z Meksyku, postępowanie jego wszelako jest ganione.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Soloturnu i Paryża.

* (Ślepe naboje i puste strzały). *Gazeta Szlązka* w 487-m numerze, pod wiadomościami z Warszawy, zamieściła arcy-ciekawą a nam dotąd nieznaną nowinę, iż opera polska w Warszawie zabronioną została!! Za przykład takiego twierdzenia przytacza „Straszny Dwór" Moniuszki, „Halkę" tegoż kompozytora, „Łucznika" Münchheimera, oraz „Violettę," do których to oper proskrypcja ta głównie zastosowaną być miała. Szkoda, że autor nie wymienił „Żydówki" i „Dziesięciu cór na wydaniu," które to opery w ciągu bieżącego tygodnia, artyści polscy wykonali na scenie i to bez upoważnienia *rzetelnego* korespondenta do *Gazety Szlązkiej*!!

Przyzwyczajeni jesteśmy do czytania najrozmaitszych fałszów w tej i w innych, nadętych mniemanym liberalizmem gazetach. Ileż tam różnorodnych insynuacji rzucono na Rząd nasz, przypisując mu kolejnie, już to prześladowanie religji katolickiej, już opresję prasy polskiej i inne nie mniej groźne, ścinające lodem, jeśli nie krew, to piwo w żyłach... *Gazety Szlązkiej*! Niestety! czas, ten starzec nieubłagany w odkrywaniu prawdy, zamaskowanej choćby i zręcznie nawet, okazał już całą nicość i bezzasadność tych sacerdotalnie-liberalnych lamentów, jakie perjodycznie podnoszą się w szpaltach nieprzyjaznych porządkowi społecznemu organów, gdyż pomimo ich skarg i okrzyków, modlimy się swobodnie w kościołach katolickich, odprawiamy jak dawniej wszelkie obrządki wiary, a pism perjodycznych polskich, wydajemy w samej Warszawie więcej, niż we wszystkich innych prowincjach, zamieszkałych przez polską ludność a zostających pod rządem dwóch państw ościennych. Wprawdzie wiemy dobrze z nabytego już doświadczenia, iż na nic się nie przydadzą wszelkie, najgruntowniejsze nawet zaprzeczenia nasze; albowiem pisma agitacyjne za granicą uorganizowały zdawna już, systematyczne oszczerstwo przeciwko wszystkim działaniom tutejszego rządu, chociażby one, jak to zazwyczaj ma miejsce, najdobroczynniejszemi były dla polskiej ludności królestwa—i dla tego, pominęlibyśmy w milczeniu tę nową krucjatę Don Kiszotów pseudo liberalnej prasy, gdybyśmy nie czuli się w obowiązku objaśnić ogółu sumiennych ludzi o istotnym rzeczy stanie. Otóż, co do opery polskiej, ta nigdy jeszcze dotąd w Warszawie zabronioną nie była. Halka Moniuszki dostąpiła niedawno jubileuszowego uczczenia, urządzonego właśnie przez dyrekcję teatrów. „Straszny Dwór", jak również inne, wyliczone przez *Gazetę Szlązką* opery, są tylko zawieszone chwilowo w repertuarze, z powodów następujących: W każdej większej stolicy zagranicznej istnieje kilka lub kilkanaście teatrów, przeznaczonych na specjalny, dla każdego rodzaju widowisk użytek; tam więc, opera miejscowa obok włoskiej, jednocześnie przedstawiana bywa; u nas, gdzie w jednym gmachu, mieszczą się: opera, balet i drama, niepodobna jest dawać wszystkiego od razu! Ponieważ zaś, pozwalamy sobie mieć też same co i cały świat ucywilizowany gusta i pragnienia, oprócz własnej, słyszeć również włoską operę—przeto musieliśmy wyznaczyć odpowiednie dla każdej z nich sezony. Przez pół roku, słuchamy naszych śpiewaków, a przez drugą połowę—włoskich—chociaż i w tym nawet rozdziale, sympatje i gusta pewnej części publiczności, są uwzględnione, albowiem raz chociaż w tygodniu, a często i dwa razy nawet, jak to w bieżącym miało miejsce, dyrekcja przedstawia opery wykonywane przez tutejszych artystów. Tak więc, o! szacowny korespondencie, a raczej przedziwny delatorze do *Gazety Szlązkiej* z Warszawy, ukój twe patrjotyczne obawy! Zapewniamy cię, że będziesz mógł zachwycać się niedługo wdzięcznemi melodjami „Łucznika" i udatnemi motywami „Strasznego Dworu"!—a zanim to nastąpi, bądź łaskaw i miłościw, na nas zatwardziałych profanów, którzy miłując swoją sztukę i życząc jak najlepiej własnym artystom, pozważamy się lubić i włoską operę, podzielając tę wadę wraz z całym ucywilizowanym społeczeństwem—a zstępując do coraz większych koncesji, racz łaskawie pozwolić pani Ristori dokończyć szeregu zapowiedzianych reprezentacji, na które, pomimo serdecznej tęsknoty za „Łucznikiem" i „Strasznym Dworem," chodzić również pragniemy...

NB. Pisząc następną delację, z Warszawy do *Gazety Szlązkiej*, zamieść tam Waćpan i tę fatalną dla opery i narodowości polskiej wiadomość, iż w ciągu bieżącego tygodnia, na dwóch reprezentacjach opery polskiej, pomiędzy tłumnie zgromadzoną publicznością, znajdowała się również znaczna część „okrutnych" *moskali*, którzy pałając nienawiścią dla opery polskiej, przyklaskiwali, na złość tobie, tym tylko artystom, którzy istotnym talentem *odważyli się* zasłużyć na to.

* (Nabożeństwa odpustowe) Jutro, w niedzielę, w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, obchodzony będzie z wystawnością doroczny odpust św. Jana Kantego, patrona akademji duchownej, jaki dawniej obchodzony był w kościele franciszkańskim; kazanie mieć będzie ks. Goljan, profesor akademji, zaś w czasie sumy chór instytutu muzycznego pod przewodnictwem swego dyrektora, z akompanjamentem instrumentów smyczkowych, wykona wielką mszę Mozarta z tonu F major. Obraz uroczystującego patrona przeniesiony z dawniejszej kaplicy instytutowej, umieszczony będzie na ołtarzu św. Jana od krzyża.—Odpust doroczny św. Jana z Alkantary, obchodzony będzie z wystawieniem, kazaniami i procesjami w kościele kks. reformatów.

* (Otwarcie rzymsko-katolickiej duchownej akademji) w nowym lokalu na Krakowskiem-Przedmieściu, w byłym klasztorze karmelitów, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 2-ej.

* (Bal maskowy) tragiczna opera Verdiego w 3-ch aktach, pierwszy raz przedstawiona w Rzymie, 17 grudnia 1859 r., będzie jutro dana na scenie naszej, przez artystów włoskich. Główną rolę ma hr. Riccardo, wielkorządca Bostonu, tenor (p. d'Antony pierwszy raz występujący); inne ważniejsze role są: Renato, kreola jego sekretarza (baryton), Ulryki, indjanki (p. Trebelli-Bettini), Amelji żony Renata (p. Giovannoni) i Oskara, pazia (p. Castelli). Obfitość melodji, prześliczna muzyka, zajmujące sytuacje, przy dobrem obsadzeniu ról, zapewniają tej operze niezawodne powodzenie.

* (Telegrafy) otwarte na użytek publiczny, obok wielu innych dogodności, zaczynają już wywierać wpływ korzystny na rozwój handlowych nawet interesów; niedawno albowiem, czytaliśmy zawiadomienie administracji składów węgli kamiennych, pana Daniela Sejdenmena, przy ulicy Jerozolimskiej i obok składu bankowego, iż za pośrednictwem telegrafu policyjnego, administracja ta przyjmuje wszelkie zamówienia z miasta na węgle, z tem jeszcze udogodnieniem, iż koszta telegrafu, przy dokonanem kupnie, na korzyść konsumentów, potrącać z ceny będzie. Tak więc, w depeszy z 20 wyrazów złożonej, każdy, odległe nawet mieszkający konsument, może wymienić, adres swój, ilość żądanych korcy węgla i cenę jaką za nie ofiaruje, a natychmiast żądaniu jego zadość uczynionem będzie. Mniemamy że i inni przedsiębiercy lub fabrykanci pójdą za przykładem p. Seidenman, który pierwszy wpadł na pomysł tak szczęśliwy i dogodny dla publiczności tutejszej.

* (Ulica Oboźna) zaliczona do pierwszorzędnych, zapewne z powodu bliskiego jej sąsiedztwa z Krakowskiem Przedmieściem i Nowym Światem—przedstawia obecnie zasmucający widok. Już to górna jej część, dotykająca sławnego szynku „pod karasiem," tak jest ścieśniona, że dwa powozy minąć się tam nie mogą—zjazd zaś i tak zwana uliczka Leszczyńska idąca od zdroju zasypane są literalnie piaskiem spadającym z fur, na których ten produkt do poblizkiej fabryki nieustannie wożą. Wprawdzie ten piasek pozasypywał i urównał nieco ogromne doły i wyboje rozrucone po niefortunnym bruku tej ulicy, a przeto zabezpieczył w części osie powozów i nogi przechodniów od nieuchronnego szwanku, lecz możnaby go uprzątnąć jednakże, choćby tylko około zdroju, który z tego czy innego powodu, od jakiegoś czasu zatamowany został z wielkim żalem mieszkańców tej dzielnicy, czerpiących zeń dawniej czysty i orzeźwiający napój.

* (Samobójstwo). W dniu wczorajszym Maksym Doroszenko, lat 80 wieku liczący, przez poderżnięcie się brzytwą, życie sobie odebrał.

* (Kumys). Z powodu zamieszczonego w Nr. 227 naszego Dziennika zapytania co do leczenia suchot kumysem, obok objaśnienia nadesłanego nam z Mińska dra Wojnarowicza, które onegdaj zamieściliśmy, *Kurjer Codzienny*, podaje następujące zawiadomienie dra Stummera, członka towarzystwa lekarskiego warszawskiego.

„W odpowiedzi na odezwę Stopnickiego korespondenta *Dziennika Warszawskiego*, zamieszczoną w temże piśmie w piątek, o bliższą informację co do kumysu jako lekarstwa na suchoty, i wezwanie Dra Leparskiego o objaśnienie artykułu w gazecie Niżegorodzkiej podanego;—zawiadamiam, że jakkolwiek mam całkowity artykuł p. Leparskiego pod ręką, znoszę się od kilku tygodni z towarzystwem lekarzy w Petersburgu w tej ważnej materji, jako też za pośrednictwem radcy stanu Kozłowa z zakładem dra Postnikowa, którego obszerny, leczebny kumysowy zakład w okolicach Samary, do tysiąca ubiegłego lata pacjentów liczący, coraz większego słusznie zdaje się używa w południowej Rosji wzięcia. W krótkim bardzo zatem czasie, nie pierwej jednak jak po ostatecznem z miejscowym zakładem porozumieniu się i ukończeniu rozpoczętych prób ośleg i krowiego kumysu, ze znanym

tutejszym chemikiem i aptekarzem Karpińskim, będę w możności przedstawić spostrzeżenia moje naszemu towarzystwu lekarskiemu, a zarazem podać bliższą i obszerniejszą w tym przedmiocie wiadomość dla publicznego użytku."

* (Targ wczorajszy) za Żelazną Bramą przedstawiał ruch nadzwyczajny, do czego wiele przyczyniły się jesienne zbiory jarzyn i ogrodowizn, z któremi przybyli liczni włościanie i koloniści; nie tylko plac targowy ale i prowadzące do niego ulice zapchane były furami, wszystko to jednak nienasycona Warszawa rozkupiła do południa. Średnie ceny były następujące: *co do nabiału:* masła świeżego funt kop. 30, solonego kop. 27, śmietany kwarta kop. 22½, ser krowi kop. 10, twaróg kop. 6, jaj kopa kop. 90; *co do drobiu:* kurczę spore kop. 25, średnie kop. 18, kaczka kop. 30, gęś bita tuczona rs. 1 k. 5, gęś chuda kop. 75, prosie średnie kop. 75; *co do ogrodowizny:* wiązka buraków kop. 1½, marchwy kop. 1½, kalarepy kop. 3, pietruszki kop. 8½, chrzanu kop. 5, kapusty włoskiej główka kop. 3, kapusty zwyczajnej w dużych główkach kopa kop. 90, w średnich główkach kopa kop. 60; pomidorów kopa rs. 1, cebuli garniec k. 15, kartofli garniec kop. 3½, grochu szablastego kwarta kop. 5, jarzyny były sprzedawane także i na korce, płacono za korzec buraków rs. 1 kop. 5, korzec marchwi tyleż, brukwi rs. 1 kop. 50, kartofli rs. 1 kop. 20; *co do ryb:* szczupaka żywego funt kop. 25, lina kop. 20, karpia kop. 20, karasia kop. 20, sandacza kop. 13½, jesiotra kop. 18; w ogóle dowóz ryb był znaczny i ceny dosyć nizkie; *co do owoców:* śliwek kwarta kop. 6, jabłka i gruszki w miarę gatunku i wielkości po kop. 1½, 2 lub 3, winogron na targu nie wiele, gdyż teraz one głównie po owocarniach są sprzedawane; na targu za Żelazną Bramą płacono za funt winogron po kop. 20 lub 25 w miarę gatunku; grzyby i rydze u niektórych tylko włościanek widzieć się dawały; mały koszyczek kosztował kop. 40, borówek garniec kop. 18.

* Jenerał major z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Trepow*, jenerał-policmajster w Królestwie Polskiem, powrócił wczoraj do Warszawy z Kijowa.

* *Tygodnik Ilustrowany* N. 317, wyszedł z druku i zawiera: Ryszard Berwiński (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd muzyczny.—Przegląd polityki zagranicznej.—Pamiętniki starającego się, powieść (ciąg dalszy z 7 drzeworytami.)—Przegląd piśmienniczy.—Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego.—Szkice z życia warszawskiego (z drzeworytem.)—Szachy.—Rebus.

* Nr. 41 *Tygodnika mód*, wyszedł z druku i zawiera następujace artykuły: Serce i rozum Magdaleny, powieść (ciąg dalszy. —Wspomnienia z moich podróży (ciąg dalszy.)—Posąg kamienny we Lwowie.—Śpiew przy kołysce, przez Stefana L.—Pogadanka tygodniowa.—O ubiorach.—Korespondenja z Paryża.—Rozmaitości (arkusz z formami.)

* Wyszedł z druku Nr. 238 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły:—Ustępy z historji Rzymskiej, (dokończenie z ryciną.)—Rękopism babuni, (z drzeworytem rysunku Polkowskiego.)—Pogadanki nauczyciela z dziećmi, (z 2 rycinami.)—Dwie szkoły, opowiadanie historyczne przez Jana Kantego Turskiego (ciąg dalszy.)—Wiadomość o nowych książkach (dokończenie.) — Zagadka. — Zdania moralne.—Przyjaciele, bajka (z drzeworytem rysunku Kostrzewskiego.)

* *Wędrowiec* N. 146, z dnia 19 października 1865 r. mieści: Biard w Brazylji (dalszy ciąg z 4 drzeworytami.)—Talar sześcio-frankowy (dalszy ciąg.)—Dzieńdobry i dobranoc, poezja przez Florjana.—Dawne karty do grania (z 4 drzeworytami.)—Kronika zagraniczna.—Brytańskie muzeum (dalszy ciąg nastąpi.)—Morozia (z drzeworytem.)

---

* (Przybycie do Moskwy Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego). Dnia 2-go b. m. (v. s.), o godzinie 8-ej wieczorem, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz raczył przybyć z Riazania do Moskwy. Następnego dnia z rana, Jego Cesarska Wysokość, jako protektor Cesarskiego towarzystwa ruskiego aklimatyzacji zwierząt i roślin, znajdował się na nabożeństwie przy otwarciu wzorowej pasieki i zakładu jedwabnictwa w zwierzyńcu Izmajłowskim (w pobliżu szpitala Izmajłowskiego). O godz. 7 wieczorem Jego Cesarska Wysokość miał udać się do Petersburga. (*Rus. Inw.*)

* (Rozkaz do wojsk gwardji i petersburgskiego okręgu wojennego.) *5-go października* (v. s.) Wróciwszy obecnie z gubernij ruskich do Petersburga, objąłem dowództwo nad wojskami Najwyżej mnie powierzonemi i zarząd nad okręgiem. Podpisano: jenerał-inspektor inżenierji i kawalerji „Mikołaj". (*Rus. Inw.*)

* (Przegląd wojsk). W sobotę, dnia 9 b. m. v. s., o godzinie 11½ z rana, odbyć się miał w Petersburgu, w przytomności Najjaśniejszego Cesarza, przegląd wszystkich wojsk gwardji, rozlokowanych w Petersburgu i jego okolicach. (*Rus. Inw.*)

* (Dystynktorjum). Najprzewielebniejszemu Jewsiebiuszowi, ekzarchowi Gruzji, arcybiskupowi kartalińskiemu i kachetyńskiemu, najłaskawiej nadany został krzyż brylantowy dla noszenia na kłobuku. (*Goł.*)

* (Order). N. król pruski udzielił sztabs-kapitanowi konnej artylerji gwardji Fiszerowi, order korony królewskiej klasy 3 ej, a Najjaśniejszy Cesarz przychylić się raczył do przyjęcia i noszenia tego orderu. (*Siew. Pocz.*)

* (Nabywanie gruntów w południowo-zachodnich gubernjach). Kijowski korespondent gazety moskiewskiej podaje bardzo pocieszającą wiadomość o udzielaniu wsparcia osobom pochodzenia ruskiego, pragnącym nabywać grunta w południowo zachodnim kraju. W ostatnim czasie, jak wiadomo, było ogłoszonem, że nadal rząd nie będzie udzielać wsparcia. „Słychać—pisze korespondent—że wstrzymanie udzielanego rosjanom ze skarbu forsuszu na kupno dóbr, jest tylko czasowe i że władza kraju zachodniego weszła z energicznem przedstawieniem o przywrócenie takowego. Zresztą korespondent nie bierze na się odpowiedzialności za pewność tej wieści. (*Goł.*)

* (Schedo-Ferrot). *Rus. Inw.* między innemi pisze: Z gazety „Echo de la presse russe" wydawanej w Brukselli w języku rusko-francuzko-niemieckim przez p. Schedo-Ferroti, dowiadujemy się, że w Genewie ukazało się nowe ruskie pisemko pod tytułem „Rosja." Ażeby dać czytelnikom naszym wyobrażenie o tem pocieszmem piśmie i o jego autorze, p. Raradnikowie, dosyć będzie przytoczyć następny wypis, w którym zachowujemy pisownię oryginału. (Tu następuje w kilku wierszach wypis). Dla dobrej sławy p. Schedo-Ferotti pragnęlibyśmy, aby on postępował tu zupełnie niezawiśle. Gdyby on miał jakąkolwiek styczność z naszą administracją, to zapewne pojąłby, jak dalece jest nieprzyzwoitem, mieszkając za granicą i używając roskoszy błogiego klimatu, miotać bezsilną swą złość na rosjan, sympatyzujących dzisiejszym rządom w zachodnim kraju. Już od dość dawnego czasu nie przestaje on działać w tym duchu, wykrzywiając zdania niektórych dzienników, albo streszczając artykuły ich w ten sposób, że zawsze daje przewagę głosom, rozwijającym programat skreślony w słynnej jego broszurze. Nie mieliśmy potrzeby nadawać czynom publicysty belgijskiego większej wagi, jak są warte, ale czelność jego doszła nareszcie takich rozmiarów, że wypada zwrócić na niego uwagę publiczności.

---

* (Hr. Ledóchowski). *Köln. Z.* donosi z wiarogodnego źródła, że ojciec św. odrzucił postawionych przez rząd kandydatów na stolicę arcybiskupią gnieźnieńs.-poznańską, a oświadczył się za nuncjuszem hr. Ledóchowskim, pod tym jednakowoż warunkiem, jeżeli obydwie kapituły zgodzą się na jego wybór. Ale jak donosi *Dziennik Poznański* w kościelnej swojej rubryce, żadnych nie ma ku temu widoków. (*Patr. Z.*)

Ameryka.

* (Wojna w Ameryce południowej). Podług wiadomości z Ameryki południowej z 25-go września, miasto Urugayana zostało oblężone przez brazylijczyków, którzy atoli nie zdołali jeszcze zdobyć takowego. Miasto pomienione zajęte zostało przez paragwajczyków 10-go czerwca, podczas marszu ich do Urugwaju, poczem brazylijczycy znowu takowe obsaczyli. (*Nordd. A. Z.*)

* (Powstanie w Peru.) Korespondencje z Peru przedstawiają położenie rokoszan w smutnem świetle. Miasto Arequipa zamknęło przed nimi swe bramy i oświadczyło się za rządem. Miasta Cuzco i Truxillo poszły za tym przykładem. Te trzy miasta są po Limie najważniejsze w Peru. Pisco, w którem rokoszanie połączyli się, jest małym portem bez żadnego znaczenia. Ażeby iść na stolicę, która jest bardzo dobrze ufortyfikowana, potrzebaby mieć artylerję, której brakuje rokoszanom. Montero, dowódca flotylli powstańczej, chciał bombardować Callao, lecz reprezentanci państw europejskich nie dopuścili go do tego. Wstawienie się ich ocaliło miasto, w którem rezyduje mnóstwo europejczyków. Panuje przekonanie, że jenerał Pezet, prezydent rzeczypospolitej, przytłumi powstanie. (*La Fr.*)

Anglja.

* (Pretensje Stanów Zjednoczonych). Co się tyczy reklamacji skierowanych przez Stany Zjednoczone i wyłuszczonych w kilku depeszach wymienionych od 7-go kwietnia do 18-go września r. b. pomiędzy p. Adams'em, posłem amerykańskim w Londynie, a hr. Russlem, wracamy do nich raz jeszcze, dla wykazania dziwnej zasady, na jakiej p. Adams opiera się. Hr. Russell, odpowiadając na użalania się p. Adamsa, co do spustoszeń zrządzonych przez statki korsarskie skonfederowane, które wypłynęły z portów angielskich, przypomina, że w podobnym wypadku, mianowicie gdy w roku 1815 rzeczypospolite Ameryki południowej prowadziły wojnę z Hiszpanją i Portugalją, statki korsarskie republikańskie wypływały z portów Stanów Zjednoczonych i zrządzały znaczne szkody handlowi hiszpańskiemu i portugalskiemu, a pomimo to Stany Zjednoczone odmówiły także wynagrodzenia żądanego przez Hiszpanję i Portugalję. P. Adams, zbijając po części w swej odpowiedzi to twierdzenie, nadmienia, że okoliczność ta, iż Stany Zjednoczone nie uczyniły wówczas zadosyć słusznym wymaganiom Hiszpanji i Portugalji, nie dowodzi jeszcze, iżby też Stany postąpiły tak samo obecnie, po upływie połowy wieku. Jest to rzeczywiście argument bardzo wątpliwej natury, i wątpliwsza jeszcze jest zasada moralna w nim zawarta, podług której państwo przyznaje jakie prawo wówczas jedynie, gdy takowe jest na jego korzyść, a zaprzecza mu, jak skoro może stać się dla niego niekorzystnem. (*Nordd. A. Z.*)

Austrja.

* (P. Bach.) Powiadają że baron Bach, b. ambasador austrjacki w Rzymie, zamierza wejść do zakonu jezuitów. (*Nordd. A. Z*)

* (Kwestja węgierska.) *Wiedeń, 16 października.* Najważniejszym wypadkiem chwili obecnej jest artykuł dziennika *Pesti Naplo*, w którym powiedziano bez ogródek, że o porozumieniu Węgier z sejmami z tej strony Litawy nie ma co nawet myśleć; sam tylko sejm węgierski może, w porozumieniu z monarchą, rozwiązać kwestję konstytucji, ludy zaś nie węgierskie powinny przyjąć następnie stosunki, jakie ztąd wynikną. Twierdzenie to wywołało naturalnie w prasie wiedeńskiej, bez żadnego wyjątku, straszną burzę. Przed wszystkiemi występuje przeciw artykułowi powyższemu *Gen. Corr.*, która nazywa takowy odpowiedzią odmówną i powstaje na dowodzenie *Pesti Naplo*, że na zasadzie manifestu wrześniowego, reprezentacje krajów zachodnich monarchji austrjackiej mają naradzać się jedynie nad sposobem, w jaki przeprowadzić należy zmiany w ich prawach, uznane przez Węgry za niezbędne, lecz że reprezentacje te nie mogą bynajmniej zaprowadzać zmian w uchwałach sejmu węgierskiego. (*Nordd. A. Z.*)

* (Program p. Ghiczy) nie został prawie w połowie przyznany przez *P. Naplo*, który powątpiewa nawet o stanowisku jego jako przywódcy stronnictwa *Hon*, utworzonego z rezolucjonistów. Ghiczy nie należy do żadnego wybitnego stronnictwa, i przez żadne z nich nie został wybrany na przywódcę. Co się tyczy jego programu, nie można wszystkich jego punktów pochwalać. (*Wien. Z.*)

* (Sasi siedmiogrodzcy) wybrali z pośród siebie komisję, która ma dać swoją opinję, jakie stanowisko mają zająć sasi na sejmie, na przypadek unji z węgrami. (*Wien. Z.*)

* (Położenie słowian południowych). *Gazeta Zagrzebska* rozwodzi się we wstępnym artykule nad obecnem położeniem interesów słowian południowych, które zostały oddzielone od interesów niemców i madziarów. Wśród takich okoliczności nie pozostaje nic innego jak z odwagą i zaufaniem we własne siły oprzeć się na słusznej sprawie i słowie najdostojniejszego monarchy. „W ogóle, słowianie postąpią sobie najrozsądniej, jeśli swoje żądania utrzymają w ścisłych granicach słuszności, przez to bowiem najlepiej dowiodą swojej dojrzałości politycznej; ale także, gdyby w najgorszym razie porozumienie nie miało przyjść do skutku, dowiodą światu, że to nie było z ich winą". (*Wien. Z.*)

* (P. Mazuranicz.—Biskup Strossmayer.) W łonie ministerstwa austrjackiego ma zajść znowu zmiana, podług wiadomości bowiem znajdujących wiarę, p. Mazuranicz, kanclerz nadworny chorwacki, ma opuścić to stanowisko. Na biskupa Strossmayera wskazują powszechnie jako na następcę p. Mazuranicza; lecz wiadomość ta zdaje się nieprawdopodobną, albowiem biskup Strossmayer znany jest jako przeciwnik unji Chorwacji z Węgrami, wiadomo zaś, że na teraz rząd austrjacki okazuje się bardzo względnym dla Węgier. (*Nordd. A. Z.*)

* (Oszczędności) projektowane w administracji wojskowej, rozpoczęły się już w Austrji. Bataljony załogowe zostały rozpuszczone, trzecie bataljony linjowe zniesione, a do nowych załóg powołano na służbę wszystkich oficerów pensjonowanych i zdolnych jeszcze do służby, którzy, jak powiada *Mähr. Cor.* zostali już zawiadomieni o nowem swojem przeznaczeniu. Zmniejszenia i oszczędności zaprowadzone zostaną, jak się zdaje, zarówno także we wszystkich obsługach szpitali i sądów wojennych. (*La Fr.*)

Australja.

* (Wojna. — Posucha). Podług wiadomości z Melbourne z 25-go sierpnia, w Nowej Zelandji miały miejsce utarczki pomiędzy ochotnikami i krajow-

cami. Ci ostatni zamordowali kapitana Close i trzech innych anglików. Gubernator zapowiedział środki mające na celu obronę interesów krajowców. — Na północy Australji panowała przez lato nadzwyczajna posucha. Owce padały tysiącami. *(Nordd. A. Z.)*

Azja.

* (Sprawy w Butanie). Warunki stawiane przez rząd angielski Butanowi, jak i przyrzeczenie wypłacania rajasom pensji rocznej w ilości 25,000 realów, która stosownie do ich zasług mogłaby być podwyższoną do 50,000, zostały odrzucone. Pierwszy minister odpowiedział posłom gubernatora jeneralnego, że pensja ta jest niedostateczną. Nie chciał także zgodzić się na odstąpienie komor celnych Bengalu i niższej części kraju, ani też na wydanie jeńców. Jak widać, daleko jeszcze do pokoju. Gubernator jeneralny, zgodnie z naczelnym wodzem sądzi rzeczą potrzebną zbudować, jak skoro tylko dozwoli na to pora roku, linje telegraficzne, połączyć z sobą posterunki wojskowe i zapewnić szybką komunikację pomiędzy ajentami i dowódcami wojsk w tych okolicach. *(Le Mon. Un.)*

Francja.

* (Wyjazd cesarza). *Paryż, 17 października.* O ile nam wiadomo, dzień wyjazdu cesarza do Compiègne nie został jeszcze stanowczo oznaczony. Wątpić należy, ażeby wyjazd ten nastąpił przed 4-m listopada. (*La Patr.*)

* (Austrja i Meksyk). Powiadają, że rząd francuzki jest mocno zadowolony z inicjatywy rządu austrjackiego co do werbowania corocznie w Austrji po 2,000 ludzi do armji cesarza Maksymiljana. Dotąd Austrja nie wspierała Francji w jej usiłowaniach w celu odbudowania dawnego cesarstwa Montezumy, co przyczyniało się nie mało do ochłodzenia stosunków pomiędzy dworami paryzkim i wiedeńskim. Postanowienie przeto powzięte przez gabinet austrjacki, ma wśród obecnych okoliczności, doniosłość i znaczenie, które nie ujdą zapewne uwagi mężów politycznych obu krajów. *(Jour. de Bruxelles.)*

* (Konferencja sanitarna). Włochy przyjęły propozycję zwołania konferencji sanitarnej, projektowanej przez pp. Drouyn de Lhuys i Béhic. O ile nam wiadomo, korespondencje wymienione dotąd, w tym sam przedmiocie, pomiędzy Francją a innemi mocarstwami, upoważniają do nadziei, że konferencja pomieniona przyjdzie do skutku. *(La Fr.)*

Meksyk.

* (Obchód uroczystości.—Utarczki). Podług wiadomości przywiezionych z Vera-Cruz ostatnią pocztą, obchodzono 16-go września, na całej przestrzeni nowego cesarstwa, wśród jak największego porządku i z uczuciem powszechnego zadowolenia, rocznicę niepodległości meksykańskiej. —Wojska austrjacko-meksykańskie odniosły zwycięztwo w utarczkach z republikanami dowodzonymi przez Alatorre i Mendez. *(La Fr.)*

* (Santa-Anna). Donosiliśmy ostatnim razem o protestacji byłego jenerała Santa-Anna ogłoszonej w Saint-Thomas przeciwko zaprowadzonemu porządkowi rzeczy w Meksyku. Obecnie Józef Santa-Anna, syn dawnego dyktatora, podaje w wątpliwość pochodzenie tego manifestu, i pod każdym względem protestuje z swojej strony, że nie zgadza się w niczem z wyrażonemi w nim ideami. *(La Fr.)*

Prusy.

* (Rewizja karty Europy). *Nordd. A. Z.* zaprzecza stanowczo w polemicznym swoim artykule p. Dechamps, jakoby hr. Bismarck miał plany rewizji karty Europy za pomocą przymierza z Francją; co do Austrji zaś utrzymuje, że ta wytrwała wiernie w przymierzu z Prusami wtenczas, kiedy przeciwko nim połowa prawie Europy mogła była wystąpić z koalicją, i wysławia p. Bismarcka, że skleił daleko ściślej z sobą, niż były kiedykolwiek, stosunki pomiędzy Austrją i Prusami i nauczył Austrję szanować przymierze z Prusami. *(Schl. Z).*

* (Stronnictwo liberalne). Podczas gdy bezstronne dzienniki głoszą, że w skutek ostatnich wypadków zaszłych w łonie stronnictwa liberalnego na sejmie deputowanych w Frankfurcie i z powodu tegoż sejmu, nastąpiło zupełne rozdwojenie w owem stronnictwie niemieckiem; wiele organów liberalnych chciałyby zaprzeczać temu faktowi; niektóre jednak z nich są dosyć poczciwe i przyznają fakt ten bez ogródki. I tak obydwa większe liberalne dzienniki wrocławskie, *Bresl. Z.* i *Schles. Z.* z zupełnie przeciwnemi sobie wystąpiły dziś zdaniami. *Bresl. Z.* zaprzecza owemu rozpadnięciu stronnictwa, podczas gdy *Schles. Z.* dowodzi, że opozycja rozdzieliła się obecnie na 4 frakcje, z których nawet dwie nie mogą się zejść z sobą. Interesa opozycji, jak sądzi ów dziennik, stoją bardzo źle. *(Patr. Z.)*

* (Port Kiel). *Berlin, 18 października. Prov. Corr.* pisze: Zawarta w dniu 21-m września umowa co do uregulowania stosunków załogi Kielu, określa stanowisko i funkcje pruskiego komendanta nad portem Kielu, jako zastępcy gubernatora, któremu powierzono główne dowództwo nad wszystkiemi wojskami w księztwach. Wewnątrz portu kielskiego prusacy odbywają straż policyjną nad wszystkiemi wojennemi i handlowemi statkami tak własnemi jak i cudzoziemskiemi, za pomocą stojącego tam ciągle okrętu strażniczego. Umowa ta wprowadzoną już została w wykonanie. Wiadomość podana przez dzienniki, jakoby rząd zamówił 10 statków pancernych, jest mylną. Rząd zażądał od 10-u warsztatów okrętowych dostarczenia sobie anszlagów, w celu wybrania tych, które okażą się najkorzystniejszemi. *(Wolffs T. B.)*

Włochy.

* (Wybory). Wiadomości z rozmaitych punktów półwyspu Apenińskiego upoważniają nas do przewidywania, że wybory wypadną w ogóle na korzyść stronnictwa liberalnego umiarkowanego. Powiadano, że dwór rzymski zalecił powstrzymanie się od wyborów; lecz pogłoska ta nie potwierdziła się. Jest przeciwnie powód do mniemania, że wyborcy należący do stronnictwa klerykalnego, będą głosować w licznych miejscowościach, i że stronnictwo to mieć będzie w nowej izbie kilku swych reprezentantów. Donoszą także, że wiadomość o blizkiem i stopniowem cofaniu wojsk francuzkich z państwa kościelnego, wywarła we Włoszech jak najlepsze wrażenie i przyczyni się bezwątpienia do nadania rezultatom wyborów tyle pożądanego charakteru umiarkowania. *(La Patr).*

* (Kwarantanna). Wszystkie statki przybywające z portu neapolitańskiego do innych portów królestwa włoskiego, poddane bywają pod trzydniową kwarantannę. *(Nord.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego

Lwów, 17 października.

Przyczynek do sytuacji.—Memorjał rusinów.— Korespondencje z nad Lemanu.— *Gaz. Nar.*—Warunki Richarda. — Dzieła Słowackiego.

Stosunki wewnętrzne w rzeszy rakuskiej wikłają się coraz bardziej. Podczas gdy rumuni, sasi i słowianie południowi organizują się w silny zastęp opozycyjny przeciwko madziarom, rozpoczął i żywioł niemiecki, troskliwy o zachowanie hegemonji swojej w krajach tak zwanych niemiecko-słowiańskich, zaciętą walkę z dążnościami Czech. Co w tej walce przedewszystkiem uderza i na co należy szczególną zwrócić uwagę, to taktyka, jaką dążności federalistyczne mianowicie Czech pokonać on usiłuje. Gotów już przystać na osobne dla Węgier ministerjum z siedzibą w Peszcie, byle tylko przy pomocy madziarów utrzymać prymat w krajach niewęgierskich. Tymczasem ruch wyborczy w Węgrzech obudził namiętności. Stronnictwa walczą z sobą już nie samemi argumentami, lecz często gęsto kułakami. W jednej Galicji trzyma dotąd obojętność na wodzy namiętności polityczne; lecz jak długo taki stan odrętwienia potrwa, trudno przewidzieć. Wyszła temi dniami broszura o podziale Galicji, której treść podamy w następnej korespondencji. Jest to memorjał ruskich deputowanych, wystosowany do ministerstwa, w którym starają się wykazać niezbędną potrzebę podziału Galicji na dwa kraje koronne rzeszy: na kraj ruski i polski.

Zapowiedź to walki, która może łatwo roznamiętni stronnictwa. Gdyby polacy ustąpić nie chcieli, grożą menery ruscy wystąpieniem z sejmu.

Znając nasze dziennikarstwo, wątpię, by w obec jasno sformułowanych żądań rusinów potrafiło się zdobyć na takt, którego nigdy nie miało i na umiarkowanie, którem nigdy nie zgrzeszyło. Dla tego słusznie obawiać się należy, by w kwestji tak drażliwej, jak podział Galicji nie poruszono namiętności.

W *Gazecie Narodowej*, w tym ścieku wszystkich pasji bezrozumnych i skandalów, pojawiły się korespondencje „z nad Lemanu" godne tego organu. Trudno w rzemiośle szkalowania zdobyć się na coś doskonalszego jak pierwsza *Narodówki* korespondencja z nad Lemanu. Wszystkie języki najcelniejszych przekupek nie sprostają nadlemańskiemu pisarzowi. Wzgląd na jaką taką przyzwoitość może mieć tylko ten, kto ma choćby słabe wyobrażenie o godności człowieka. Zacna *Narodówka* i zacny jej nadlemański korespondent, nie zastanawiali się nigdy nad takiemi bagatelami.

O warunkach pod jakimi obowiązuje się ks. Richard wyszukać źródła, podaje *Czas* wiadomość ze źródła autentycznego, bo z listu własnoręcznego ks. Richarda. Owóż pisze ksiądz R., „pierwszy rodzaj umowy: płacą mi 500 zł. r. dzień odwiedzin za zbadanie miejsca, a 100 zł. r. za każde źródło, które wskażę. Drugi rodzaj umowy: W chwili mego przybycia płacą mi 1,000 zł. r., a wskażę wszystkie źródła, jakie się znajdują w majątku, byle tylko te odwiedziny nie wymagały więcej jak jeden lub półtora dnia." Łatwemi tych warunków nazwać nie można.

Wydawca dzieł pośmiertnych Słowackiego, profesor Małecki ogłasza dalszą przedpłatę, która jak wiadomo 15 października skończyć się miała; a chociaż dotąd Galicja i poznańskie razem potrzebnej liczby 500 przedpłacicieli na pokrycie nakładu wydawnictwa nie dostarczyły, oddał rękopisma pod prasę, w nadziei, że potrzebna liczba jeszcze się zbierze. ♂

Soloturn, d. 16 października 1865 r.

Błazeństwa i skandale, które emigracja uroczystością nazywa.—Propaganda Kosteckiego na korzyść jenerała-blagiera Mierosławskiego, w celu połączenia pod jego sztandar całej emigracji.

Towarzystwo Kościuszki w St. Gallen, z funduszu zebranego pomiędzy szwajcarami na wsparcie bosych i zgłodniałych uciekinierów, do pracy niezdolnych z powodu słabości zdrowia, zakupiło tablicę marmurową z napisem, która jako pomnik umieszczoną została w naszem mieście na domu, w którym zamieszkiwał i zmarł śp. Kościuszko.

Wczoraj, jako w rocznicę śmierci Kościuszki, odbyła się w sposób dosyć błazeński, uroczystość odkrycia i poświęcenia tej tablicy.

Dla urządzenia całej tej komedji utworzony został tymczasowy komitet złożony z 7 członków, pod prezydencją Matuszewicza, sukcesora 7,000 talarów po śp. Kurzynie pozostałych.

Dla zachowania jakiego takiego ładu i porządku, ułożony został przez komitet program odbyć się mającej uroczystości, który po wydrukowaniu rozdano przybyłym na uroczystość, dla zastosowania się.

Program ten (którego jeden egzemplarz przy niniejszem załączam) był następujący:

„1. Punkt zborny o godzinie 10-ej na stacji kolei
„żelaznej.

„2. Ztąd, w porządku, z chorągwiami polskiemi i
„szwajcarskiemi, pochód nastąpi do Zuchwil na cmen-
„tarz gdzie pomnik.

„3. O godzinie pół do 11-ej wotywa — poczem ka-
„zanie ks. Jastrzębskiego, podczas wotywy kwartet
„„Z dymem pożarów."

„4. Wyjście z kościoła przed grobowiec śp. Ko-
„ściuszki, gdzie mieć będzie mowę w języku niemiec-
„kim ob. Skoraczewski.

„Przeczytanie mowy jenerała Ludwika Mierosław-
„skiego przez ob. Gniewosza.

„5. Ztąd pochód przez główne ulice miasta do do-
„mu w którym mieszkał śp. Tad. Kościuszko.

„6. Podczas odkrycia tablicy pomnikowej, przemó-
„wi w języku niemieckim doktór Ign. Kamiński pre-
„zes stowarzyszenia Kościuszki, poczem wygłoszony
„będzie wiersz znakomitej poetki pani Emy Brenner-
„Kron." (Pani ta rok rocznie, od lat przeszło 6-ciu, po kilka tygodni odbywa kuracją w domu obłąkanych.)

„7. W końcu, wstąpi na mównicę" (proste rusztowanie urządzone na ulicy przed domem): „ob. Matu-
„szewicz dla wygłoszenia improwizacji poetycznej Teo-
„fila Lenartowicza, członka honorowego stowarzysze-
„nia Kościuszki.

„*Uwagi.* 1. Obiad w koszarach po franku bez wina.

„2. W skutek objawionego życzenia przez
„właścicielkę domu, w którym mieszkał śp. Kościusz-
„ko nikomu nie wolno wchodzić do tegoż.

„3. Porządkiem zajmować się powinni
„wszyscy, będąc przejęci świętością obchodu.

„4. Od programu nie wolno odstępować.

„Komitet miejscowy."

Jakkolwiek powiedziano w powyższej uwadze, że „od programu nie wolno odstępować," niektore przecież punkta programu uległy zmianie lub przekroczeniu.

O godzinie 10-ej stosownie do ułożonego planu zebrało się na banhofie kolei żelaznej 87 członków różnych stowarzyszeń (z tow. kasy oszczęd. przybył tylko jeden Jastrzębski), przybyłych na tę uroczystość. Gniewosz i ojciec Józef tancerz, szykowali wszystkich w trójki a pani pułkownikowa Zameczek z panną Władysławą, rozdawały każdemu z czterokolorowej taśmy kokardy.

Na czele orszaku stanęli: pułkownik Turketti z bendlikońską chorągwią w ręku (przywiezioną przez księdza Jastrzębskiego) Matuszewicz z chorągwią zrobioną na prędce z trójkolorowego drelichu, na którym nalepiono mnóstwo różnych figlów wyciętych ze srebrnego papieru i Kostecki sekretarz towarzystwa demokratycznego (w Paryżu) z chorągwią pożyczoną od tutejszych uczni politechniki. Innej oprócz tej ostatniej, żadnej chorągwi szwajcarskiej, o których ustęp 2 programu wspomina, nie było i żaden z tutej-

szych mieszkańców udziału w tem błazeństwie brać nie chciał.

Kiedy cały orszak stał gotowy do marszu, zjawia się niespodzianie pan hrabia Plater, przystrojony jak błazen jaki, w żółty żupan, granatowy kontusz z wylotami rozpuszczonemi jak skrzydła nietoperza, przepasany jakąś chustką czy szalem kraciastym jedwabnym, w czerwonych butach, z szabliskiem przy boku i ze sztandarem w ręku. (Pan hrabia ma własny sztandar, który wozi po całej Szwajcarji na różne uroczystości tutejszych krajowców, obełguje przytem każdego, że sztandar ten otrzymał w darze jeden z z jego przodków od śp. króla Jana III).

Z hrabią przybyło 5 członków towarzystwa Kaliny.

Przybycie niespodziane hrabiego, o którym sądzono, że drukuje we Frankfurcie odezwy, mowy i fałszywe protestacje nadsełane mu przez Opitza z Oślej góry, nie miłe sprawiło na Matuszewiczu wrażenie, a w orszaku małe zamieszanie. Po chwili jednak porządek przywrócono. Pan hrabia spojrzawszy groźnie na Matuszewicza i chorągiew bendlikońską Gillera, stanął z muzykantami i sztandarem swym w ręku na czele i za danym przez niego znakiem, cała czereda (na pociechę tłumnie zgromadzonej i towarzyszącej im dziatwy i uliczników) ruszyła przez miasto do wioski Zuchwil, wiorstę od miasta odległej.

Szwajcarzy całą tę procesję, na którą patrzyli z szyderstwem, nazwali dziecinną zabawką.

Za miastem, koło wirthschaftu „zum Falken" (wbrew programowi) hrabia zaryczał hymn „Boże coś Polskę" wtórowany przy muzyce aż do samego kościoła.

Pomiędzy uczestnikami uroczystości znajdował się jakiś żyd-patrjota, pułkownik Dunaj, który wzbraniał się wejść do kościoła — hrabia wziąwszy żyda pod rękę, wprowadził go do kościoła z nakrytą głową. W trakcie nabożeństwa jakiś szwajcar widząc Dunaja w czapie na głowie w miejscu poświęconem, wyprosił go grzecznie za drzwi.

W czasie mszy odprawionej przez księdza-żandarma Gawłowskiego, ów kwartet zapowiedziany w programie, odśpiewany został na chórze przez pannę Władysławę, Stępkowskiego, Wincentego i Zameczka. Obywatel zaś Gniewosz i ojciec Józef zajęli się kwestą.

Po skończonej mszy ksiądz Jastrzębski potężnie pijany (bo mu nawet dla tego mszy nie dozwolono odprawić), wszedł na kazalnicę i zaczął czytać głosem ochrypłym jakieś kazanie. Ponieważ mu się ćmiło w oczach, zawoławszy więc głośno „idź do djabła," rzucił po za siebie kartkę z napisanem kazaniem i zaczął prawić z pamięci jakieś brednie o Bartku z kosą i Maćku z cepami — przeszedł później do *Dziennika Warszawskiego* i jego korespondentów, a zakończył o towiańczykach. Podczas tej pijackiej improwizacji śmiech był pomiędzy emigrantami prawie ogólny. Po skończonem kazaniu, wszystko wyległo na cmentarz przed pomnik Kościuszki. W miejsce obywatela Skoraczewskiego, odczytał obywatel hrabia do kilku obecnych szwajcarów mowę w języku niemieckim. Po obywatelu Platerze, zamiast obywatela Gniewosza, wystąpił poseł Mierosławskiego, sekretarz towarzystwa demokratycznego Kostecki i odczytał list swego pryncypała. W liście tym napisanym stylem karczemnym, jenerał-blagier porównywa siebie z Kościuszką i przepowiada przyszłość świetną Polsce, jeżeli mu się uda wyrżnąć i wytępić szlachtę—piorunuje przytem na śp. rząd narodowy, dyktatora Langiewicza, etc. Świętość miejsca a głównie przeważna liczba mierosławczyków, powstrzymała niektórych słuchaczy oburzonych tym listem od awantury, skonczyło się na szemraniu i pół głosem rzucanych obelgach. Po Kosteckim, wice prezes stowarzyszenia Kościuszki, odczytał wiersz nadesłany przez Ludwika Brzozowskiego, zapewne pod wpływem jakiego obłędu napisany.

Z cmentarza orszak wyruszył tym samym porządkiem ku miastu. Ponieważ było już dosyć późno a żołądki czcze i gardła zaschłe, wstąpił więc po drodze cały orszak do wirthschaftu „Wilhelm Tell" na kieliszek koniaku. Po zakropieniu gardła, hrabia zaintonował „Bracia rocznica" i cały orszak prowadząc pijanego Jastrzębskiego pod ręce, ruszył na Hauptstrasse, przed dom gdzie mieszkał Kościuszko. Tu obywatel Kamiński Ignacy (ubrany podobnie jak hrabia) ustawił wszystkich naprzeciw tablicy w półkole—sam zaś stanąwszy na przygotowanem rusztowaniu, wypalił do wyglądających z okien szwajcarów w języku niemieckim mowę, a następnie przez zerwanie z tablicy płótna, dopełnił ceremonji odkrycia. Po tej ceremonji Jatrzębski z kropidłem w ręku i swoją historyczną stułą na karku, wsadzony na rusztowanie wybełkotał znów jakąś brednię o Egipcie i Faraonie i o morzu czerwonem i okrętach — następnie zamiast pokropić wodą święconą tablicę, odwrócił się w stronę przeciwną, zaczął kropić obecnych, powtarzając za każdą razą „in pace, Amen"—w końcu zapomniawszy że stoi na wzniesieniu, zrobił krok naprzód i padł jak długi na bruk. Scena ta, tak pomiędzy przyglądającymi się z okien szwajcarami jako i pomiędzy polonią, wywołała ogólny śmiech.

Po Jastrzębskim włazili na rusztowanie kolejno: Matuszewicz (ustrojony jak małpa) dla odczytania improwizacji Teofila Lenartowicza, Gniewosz dla odczytania wierszy w języku niemieckim utworu pani Emmy Brenner-Kron. Nareszcie ojciec Józef zakończył szereg tych mów i odczytów, wydeklamowaniem bjografji św. pamięci Kościuszki, napisanej wierszem przez księdza Nawrockiego.

Po skończeniu tych mów i odczytów ulicznych, cała kalwakata (z małym wyjątkiem) udała się do wirtschaftu w byłych koszarach wojskowych na obiad.

W czasie obiadu, prezes stowarzyszenia Kościuszki Kamiński, z funduszu na wstępie wzmiankowanego, kazał dać 100 butelek wina—butelka po franku—pan hrabia zaś od siobie drugie 100. Toasty i mowy sypały się bez liku. Jastrzębski nie dotrzymał placu do końca i legł snem błogosławionych na ławie w kuchni wirtschaftu.

Matuszewicz nie chcąc się zetknąć z hrabią, drapnął zaraz z placu po odczytaniu wierszy niewiadomo dokąd.

Po skończonym obiedzie i wypróżnieniu butelek, kiedy się zabierano do wyjścia, Gniewosz wstrzymał wszystkich, oznajmiając, że obywatel Kostecki, posłannik jenerała Mierosławskiego, ma jeszcze parę słów do powiedzenia. Wszyscy się zatrzymali, a obywatel posłannik na nowo zaczął miotać w sposób gwałtowny przekleństwa i złorzeczenia na szlachtę, rząd narodowy i wszystkich w ogóle, którzy nie idą jednym torem z jenerałem-blagierem.

Powstały pomiędzy obecnymi krzyki i wrzaski.—„Milcz totrze!" krzyknął Turketti—„wynoś się łajdaku!" zahuczał Kamiński.—„Smierć zdrajcom! śmierć arystokratom!" wrzasnęli mierosławczycy. Po tych wykrzyknikach uformowały się dwie grupy; — po jednej stronie sali Turketti, Kamiński i kilku innych—po drugiej stronie posłannik blagiera otoczony czterykroć liczniejszym sztabem.

Hrabia stojący po środku tych dwóch obozów, widząc na co się zanosi, z obawy aby jaki profan, swą świętokradzką ręką nie zbrudził jego żupana, drapnął czemprędzej z wirtschaftu na kolej (zostawiwszy nawet swój historyczny sztandar) i dopiero na Oślej górze odetchnął swobodniej.

W sali tymczasem zanosiło się na straszną burzę. Turketti obliczywszy swoje siły, przemyśliwał nad środkami wycofania się z przykrego położenia. Po przeciwnej stronie tymczasem wykrzykniki o śmierci i zdrajcach nie ustawały. Gniewosz wlazł na stół i jak opętany wrzeszczał: „dajcie mi stryczek! dajcie mi nóż lub truciznę na arystokratów, reakcjonistów i zdrajców! wynoście się ztąd łotry i zdrajcy!" —„Mów bracie" krzyczeli inni do posłannika „ty nam pociechę przynosisz!" Porwano następnie posłannika na ręce i rozpoczął się szalony taniec koło stołów. Kostecki noszony na rękach wrzeszczał wraz z innymi „śmierć reakcji! śmierć zdrajcom!"

Kto wie czyby awantura nie zakończyła się krwawo, gdyby nie traf szczęśliwy, że w czasie tego wściekłego entuzjazmu Kostecki dostał konwulsji czyli wielkiej choroby na rękach obnosicieli.

Turketti korzystając z chwilowego odwrócenia od siebie uwagi mierosławczyków, zajętych cuceniem dostojnego gościa, wymknął się cichaczem z sali spiesząc ku kolei. Na drodze jednak dopędzony został przez pułkownika Zameczka, i w imieniu całej ligi mierosławczyków wyzwany na pojedynek. Za całą odpowiedź pułkownik Turketti utraktował pułkownika Zameczka policzkiem — następnie wsiadł na kolej i pojechał do Zürichu. Kostecki po paroksyzmie przyszedłszy cokolwiek do przytomności, uwiadomił swych obrońców, że myślą jenerała-blagiera jest, połączyć wszystkie stowarzyszenia pod jeden sztandar towarzystwa demokratycznego—i że z tą misją wielki ten człowiek wysłał go do Szwajcarji – w celu zatem bliższego porozumienia się nad tak ważną kwestją, wezwał wszystkich na naradę następnego dnia do wirtschaftu „zur Helvetia."

O rezultacie tej narady donieść wam nie omieszkam.

W taki to sposób odbyła się owa sławna uroczystość, o której „Czas," „Narodówka" i podobne im pisma cuda trąbić będą. *Rb.*

Paryż, 17 października.

Ex dusiciel Klimkiewicz, znalazł lepszych od siebie w Paryżu.—Obywatel Piasecki ex kasjer hr. Działyńskiego i Krakus ex wojewódzki żyją dalej kosztem ziomków w Café de la Regence.—Jeszcze *Federacja* nie wyszła.—Dla czego?

Kto nie zna Klimkiewicza, tej żywej antitezy uniwersałów rządu narodowego? On to dusił własnymi rękami lub wieszał tak zwanych zdrajców, wówczas kiedy rząd narodowy odzywał się w imieniu praw ludzkości; on to shańbił ten sam rząd, goląc głowy, strzygąc brody prawosławnym księżom, wówczas kiedy tenże sam rząd występował przed Europą w obronie tolerancji religijnej.

Wiecznie pijany, człowiek ten, zapomniawszy iż nosił szlify oficera w czasie wojny krymskiej, stał się upostaciowaną nienawiścią i wściekłością dla tych wszystkich, co nietylko byli przeciwnymi, lecz obojętnymi dla sprawy. Istny szaleniec mordował on ludzi dziesiątkami, pastwił się nad nimi, niepomny iż przez to daje okropny przykład innym. Cynik zaślepiony, po każdej wycieczce do kraju, wracał on do Paryża z przerażającymi łupami, które pokazywał publicznie po kawiarniach. Z początku patrzano się nań, jak na fanatyka i przebaczano mu niestety! te okrucieństwa, lecz w końcu, najzapaleńszy nawet z patrjotów, przejęty zgrozą i pogardą brzydził się, unikał tego krwawego potworu.

Lecz przyszedł koniec i na tego dusiciela. Wracając pijany do domu, został on napadnięty przez swych kolegów, którzy zdusiwszy go, obrali go z pieniędzy i zostawili na drodze.

I mówić tu, że niema sprawiedliwości na ziemi!

Kto znów nie słyszał, temu lat parę obywatela Piaseckiego o czarnej brodzie, o kufrze hr. Działyńskiego, odgrażającego się na włoskich bulwarach moskalom? Kto nie zna jego namiętnej propagandy, między wychowańcami Casino i Mabillu, które go brały za rodzaj Machabeusza, lub Cyda?

Odgróżki te i propaganda, kosztowały wiele hr. Działyńskiego, lecz że zbrodnia nigdy nie zostaje bez kary, więc i hrabia został pomszczony. Dziś obywatel Piasecki z kolegą krakusem, straciwszy nadzieje uzyskania amnestji, niechcąc pracować (bo i coby robili, nic nieumiejąc?) zawiązali spółkę pod firmą pikowej damy, z kantorem au Café de la Regence, i tam nie zważając na krzywdę jaką czynią starym emigrantom, zgrywają w imieniu wielkich swych zasług i wielkich idei, łatwowiernych których nigdy na świecie nie zbywa.—I nie jest że to okropna kara dla tych bohaterów z polskiego powstania, żyć z szulerki lub czegoś gorszego, goniąc dziś za miedzianą monetą, wówczas kiedy niedawno temu złotem się rzucało?

Korespondent wasz (?) pisał wam o *Federacji*. Dziennik ten jeszcze dotąd niewyszedł, a to dla tego iż p. Duchiński nie może zebrać odpowiedniego kapitału. Ma on 50,000 fr., lecz czyż z tą sumą można dziś myślić o regularnym wydaniu jakiejbądźkolwiek poważnej gazety?

O petycji jego zaniesionej znów do rządu francuzkiego o zniesienie wykładu szkolnego, który dotąd utrzymuje, iż rosjanie są sławianie i o nowej broszurze „La nowelle politique" przez Ridlle, a pochodzącej z kancelarji naszego kijowianina, do przyszłego listu.

A. C.

Neapol, 24 października. [1])

Walka stronnictw.—Programy wyborcze.—Kandydaci neapolitańscy.—Przewidziana porażka.—Cholera w San Giovianni w Teduccio.

Ciągle w Neapolu stronnictwa z największą zaciętością ścierają się co do przyszłych wyborów, chociaż jeszcze jawnie nie odsłoniły swych baterij. Na prowincji rzecz się ma inaczej. Znane są niektóre osoby wpływowe, będące wyroczniami w swych kolegjach wyborczych; do nich zatem udają się, za pośrednictwem usłużnych przyjaciół lub bezpośrednio, jeżeli kandydat ma jakie takie imię, i kandydatura zostaje postawiona. Tym sposobem wiadome są mniej więcej szanse większej części nowych kandydatów. Na nieszczęście taki ich jest tłum, że prawie na każde kolegjum wyborcze, przypada po czterech, pięciu kandydatów. Zatem zapewne zwycięstwo zostanie przy najruchliwszym, a wiadomo czy ci ludzie są najlepsi! Ale co robić? Jest to jedna z wad systemu parlamentarnego, okazująca się wszędzie; dla tego też dopóki lud nasz nie nabędzie potrzebnego doświadczenia i wykształcenia, trzeba będzie koniecznie przejść przez to, ilekroć będą przypadały wybory.

W gruncie wszyscy pragną jednej i tej samej rzeczy—mianowicie w kandytach uczciwości, niezależności i zdolności umysłowych. Wczoraj wieczorem udałem się na jedyne dotąd publiczne w Neapolu zgromadzenie wyborcze, w kolegjum *Avvocata*. Wiele osób było obecnych, a pomiędzy niemi wcale nie było *frementi* (krańcowych lewych) ani z *consorterji* (koterji przeszłego gabinetu); wszystko ludzie dystyngo-

[1]) List ten otrzymaliśmy poprzecinany w dwoch miejscach, w szerz, co wskazuje, iż w drodze, jako po hodzący z miejsca dotkniętego cholerą, był okadzany. *P. R.*

wani. Wszyscy ci wyborcy zgadzali się co do drogi, którą według ich życzenia powinien postępować rząd. Niezależność względem Francji, stanowczość względem papieża, zniesienie klasztorów, administracja poprawniejsza i nie tak zawikłana, słuszniejszy rozdział podatków—to były ich życzenia.

Lecz ponieważ wszyscy jednego pragną, łatwo im znaleść deputowanego. Przeciwnie, właśnie co do tego nie mogą się porozumieć.

Wszyscy kandydaci mają programy zupełnie zgodne z przeważną opinją narodu, idzie tylko o to, który kandydat spełni ściśle swój program. Pod tym względem panuje wielka różnica zdań. Każdy ma swe sympatje i słabości. Ten jest za stary i rzadko będzie uczęszczał na posiedzenia; ten znów jest za młody i da się pociągnąć przez większość; jeden głosował za karą śmierci; tamten znów przemawiał przeciwko Garibaldemu. Ten były deputowany ma za wiele księżych znajomości, tamten kandytat za panowania burbonów był urzędnikiem; jednem słowem każdy ma jakiś grzeszek na sumieniu, a choćby takowy był najmniejszy, zawsze znajdą się litościwe dusze, umiejące go powiększyć i nadać mu potworne rozmiary, choćby to samo im zrobiono potem, kiedy zaczną mówić o swym kandydacie.

Wracając do wzmiankowanego zgromadzenia, muszę przyznać, iż nie można było zrobić lepszego wyboru. Rozprawy odbywały się z całą spokojnością, zachowywano największą powagę, chociaż było kilkaset osób, i ani jednego ajenta policji; jednem słowem, było to zgromadzenie przyjaciół. Wybór padł na profesora Settembriniego, znakomitego pisarza, z charakterem nieskazitelnym, a prezesa konstytucyjnego stowarzyszenia zjednoczenia. Gdyby wszyscy deputowani, byli tacy sami, Włochy miałyby izbę, jakiej nie było prawie przykładu w życiu parlamentarnem narodów; ale czy na prowincji będą równie roztropni? Wątpić można, z powodu ciemnoty i przesądów panujących wszędzie w naszych prowincjach. Za to można przewidywać, że wszystkie wybory w wielkich miastach wypadną na korzyść stronnictwa postępowo-umiarkowanego. Nasze miasto naprzykład wybiera dwunastu deputowanych, a z dwunastu kandydatów mających szansę zwycięstwa, żaden nie należy do stronnictwa czynu.

Pierwsze kolegjum wybiera Garibaldego, chociaż wiadomo, iż on nie przyjmie, mając do wyboru ze dwanaście kolegjów; wybiorą go jednak dla okazania mu wdzięczności kraju za wyswobodzenie z pod panowania burbonów. W innych kolegjach kandydatami są: Pisanelli b. minister i znakomity prawoznawca; szlachetny Poerio, który tyle wycierpiał; Pisaccane, ostatni delegat, który umiał sobie zjednać taką popularność; powyżej wspomniony Settembrini; Pessina profesor prawa, ozdoba stanu adwokackiego w Neapolu; jenerałowie Cosenz i d'Ayala, byli garybaldczycy; Conforti b. minister; Cortese obecny minister sprawiedliwości; nakoniec Giordano i Castellano, znani w literaturze, którzy doskonale będą wyglądali w izbie.

Niektóre dzienniki wsteczne także ogłosiły listę swych kandydatów, aby nie patrzyć dłużej, jak powiadają, na dążenia kraju do zguby; lecz zarazem dodają, nie bez goryczy, iż wiedzą dobrze z której strony wieje wiatr, i tylko dla spokojności własnego sumienia, chciały oświecić wyborców o ich prawdziwych potrzebach i ludziach, którzy powinniby ich reprezentować. Próżna praca! Doznają oni równie wybitnej porażki, jak przy ostatnich wyborach gminnych. Co do tego nie zachodzi najmniejsza wątpliwość. Ilekroć razy stanie jaki kandydat klerykalny, zawsze zastanie przeciw sobie koalicję liberalnych wszystkich odcieni, dla wydarcia mu zwycięstwa.

Cholera ciągle grasuje u wrót miasta naszego, lecz w bardzo małych rozmiarach (trzy do czterech wypadków dziennie). Zauważano, że najwięcej dotyka dzieci w wieku od 8 do 15 lat; czy to z powodu nieczystości i zaniedbania przez rodziców, czy z innych przyczyn, tego nauka jeszcze nie rozjaśniła. W każdym razie nasi lekarze badają z największą pilnością, a kto wie czy im się nie uda odkryć skutecznego lekarstwa przeciwko tej strasznej epidemji? Jedno tylko jest pewno, że kiedy nie ma cholery piorunującej, i kiedy się kto uda do lekarzy wcześnie, przy pierwszych symptomach, prawie zawsze zostaje ocalony. Ale przysłowiowe niedbalstwo naszych niższych klas, jest tak wielkie, iż pomimo wszelkich zaleceń, dopiero wtedy wzywają lekarza, kiedy nie ma ratunku, tak że przynajmniej dwadzieścia osób umarło z braku szybkiej pomocy. Jest to bardzo smutne, tembardziej jeszcze, kiedy się widzi ogromne ofiary ze strony władzy dla przyjścia w pomoc tym nieszczęśliwym. Lekarze i lekarstwa dniem i nocą są na zawołanie dla każdego; prefekt, kwestor i syndyk ciągle są na nogach i biegną wszędzie gdzie się okaże jaki podejrzany wypadek dla oczyszczenia i odosobnienia dotkniętego zarazą domu. Czy by można uwierzyć, że w obec takich usiłowań, takiego poświęcenia ze strony władzy, przyszło do głowy księżom rozpuszczać wszędzie wieść, że cholera jest skutkiem trucizny wrzucanej przez piemontczyków do studzien?— Nienawiść księży posuwa się bardzo daleko. *G. P.*

* Przyjechali do Warszawy: tajny radca hrabia *Kossakowski* z Wilna, tajny radca senator *Fanshave* z Lublina;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Pawłow* do Częstochowy, jenerał-majorowie *Tizenhauzen* do Kutna, i *Sumarocki* do Płocka, tudzież rzeczywisty radca stanu *Tizenhauzen* do Wilna.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 20 października 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Świerzbiński dymisjonowany oficer w Grodnie, Bełcikowski bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Arie Machles w Amdure, Boruch Szatz w Brześciu-Litewskim, Henryk Szuchart w Grodnie, Samuel Zigelberg kupiec bez oznaczenia miejsca, S. H. Hejmann i comp. w Wilnie.

* W dniu 20 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci mężkiej 7, żeńskiej 2; *Starozakonnych*: mężkiej 2, żeńskiej 6, razem 17; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Podbielski Mikołaj urzędn. r. g. w., z Sawicką Heleną; Nowakowski Feliks kup., z Neiman Pauliną; Biernath Albert ajent handl., z Maron Bertą; zmarli *Chrześcjanie*: Służewski Edward lat 24 młyn.; Piotrowicz Kasper lat 44 żołn. dym.; Kuliński Feliks lat 2 i pół syn szew.; Łyżwiński Florjan dzień 1 syn służ.; Orlik Roman mies. 2 wychow. dziec. Jezus; Zieliński Juljan mies. 4 wychow. dziec. Jezus; Parzyńska Julja mies. 5 wychow. dziec. Jezus; Sanicki Antoni mies. 2 wychow. dziec. Jezus; Borowski Edward dni 18 wychow. dziec. Jezus; Wtorowska Michalina dni 22 wychow. dziec. Jezus; Przyborska Aniela dni 15 wychow. dziec. Jezus; Pędziwiatr Kazimierz mies. 8 syn służ.; Miler Józef Jan lat 2 i pół syn żołn.; *Starozakonni*: Ben Moszek lat 40 rym.; Silberbard Chaim rok 1 i pół; Czajka bezim. dzień 1.

Kalendarz.

W niedzielę, 22 października. — śśw. Jana Kantego i Alfonsa.— Słońce wsch. o godz. 6 min. 38; zach. o godz. 4 min. 50.

W poniedziałek, 23 października.—św. Jana Kapistrana wyzn.—Słońce wsch. o godz. 6 min. 40; zach. o godz. 4 min. 48.

Widowiska.

W sobotę, 9 (21) października.

TEATR WIELKI. — Szóste przedstawienie pani Ristori.—Drama biblijna: **Judyta**. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W Niedzielę, 10 (22) października.

WIELKI TEATR. — **Bal maskowy**, opera 1-y raz.— Przez artystów Włoskich).— Abonament lit. A. N. 1.— (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Dożywocie.— Odludki i Poeta**.— W pierwszej sztuce pan Grzywiński, występując pierwszy raz na scenę, przedstawi rolę Orgona. — (Zacznie się o godz. 7-ej).

W dniu 8 (20) października było osób: — W teatrze Wielkim 1,000.—Rozmaitości 500.

Ceny targowe.

dnia 8 (20) *października.*

Rodzaj produktów	Korzec od	— do
	ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 220—240 f.	4 50	7 20
Żyto „ 220—230 f.	4 27½	4 55
Jęczmień..........	2 70	3 15
Owies.............	1 80	2 10
Groch polny........	— —	— —
Kartofle...........	1 5	1 20

Pud siana od k. 33½—35. Pud słom. od k. 25——

Dowozy: Pszenicy 180; Żyta 90; Jęczmienia 200; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 52¾ do rs. 2 k. 61¾

Garniec „ od rs. — k. 82½ do rs.—kop. 85½

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2,031.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 8 (20) Października 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies........	31 ¼	⅜	—
„ Hamburg 3 „	28	—	—
„ Amsterdam 3 „	154 ¾	—	—
„ Paryż 3 „	327	328	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza.........	—	88 ½	—
6. „	—	—	—
7. „ Rothschilda.........	—	—	—
5% Bilety Bankowe .....1-e E. 91¾	2-e Em.	90 ½	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122	122½
Obligacje „ „	—	92 ⅝	—
6% Metaliki	—	103 ¼	½
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka......	—	109 ½	¾

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 8 (20) *Paździer.*	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach........	738.5	742.9
Termometr Reaum........	+ 9.°4	+ 11.°4
Stan nieba........	poch.	na p. pog.

Największe ciepło + 12 8 R. Na mniej ze ciepło + 4.8 R.

Z rana 9 (21) paździer. + 3 4 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 7.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 9 (21) Października 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe wanże ..	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	84	76⅔	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego . .	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs. ...... ditto Serja II. . .	12	58⅙	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	110	—	109	75
Metaliki Lutowe	—	—	100	17
„ Sierpniowe	—	—	100	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu.........	—	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 ...	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	73	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	78	25	78	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin , . . .	100 Tal.	2 m.	113	10	112	95
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	174	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	72	7	71
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	40	92	25
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	105	30	105	—
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. —k. 23⅓

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 19⅚

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 8 (20) Października 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		73
6ta „ „		86⅞
Obligacje Skarbowe 4%		69½
Listy Zastawne 4%		66
Bilety Banku Rosyjskiego		79
Weksle na Warszawę		78⅝
„ Petersburg 3 tygodniowy ..		87⅛
„ „ 3 miesięczny ...		86
„ Londyn 3 „ ...		—
„ Paryż 2 „ ...		—
„ Hamburg 2 „ ...		—
„ Wiedeń 2 „ ...		91⅞
Koleje Rosyjskie		79¾
Nowa Pożyczka Premiowa		88¾
Żyto na targu		46
„ dostawę późniejszą		46⅝
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 —
„ Hamburg		81 20
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa........		70 40
5% Metaliki		66 20
Akcje Banku Kredytowego		165 70
z Paryża.		
Renta 3%		67 80
Akcje Kredytu Ruchomego		877
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89⅜
Targ zbożowy........		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *6325*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1. W dniu 9 Kwietnia 1865 r. Grzegorza Józefa Kulewskiego, wierzyciela rs. 525 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 67 pod Nr. 13 i rs. 675 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 68 pod Nr. 8, działu IV ubezpieczonych oraz wierzyciela rs. 1,500 z aktu Nr. 34 do zabezpieczenia na dobrach Lasomin do których należą wieś Kośmin, połowa wsi Chełst i Łysa Góra z przyległościami w Okręgu Siennickim położonych pod^nych.

2. W dniu 9 Listopada veteri stili 1858 r. Aleksandra Kasałapow i w d. 4 Stycznia v. s. 1859 r. Mikołaja Kasałapow obudwu współwłaścicieli nieruchomości w Warszawie pod N. 287 i 289 położonych; toczą się postępowania spadkowe do ukończenia ktorych wyznaczyłem termin półroczny na dzień 11 (23) Stycznia 1866 r., w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swoje w księgach wieczystych rzeczonych dóbr i nieruchomości miejskich meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1865 r.
Józef Zbikowski.

(*N. D. 6326*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Wars:awie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 28 Września 1^65 r. śmierci Antoniego Pałubińskiego wierzyciela sumy rs. 600 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1607 w dziale IV pod Nr. 9 wykazu hypotecznego ubezpieczonej, toczy się po tymże postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznaczam termin półroczny na dzień 17 (29) Maja 1866 w którym spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swoje w księdze wieczystej rzeczonej nieruchomości meldować winni.

Warszawa d. 6 (18) Października 1865 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. *4326*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci Wojciecha Jarocińskiego: b. właściciela dóbr Kamionacza Powiatu Kaliskiego; otworzył się spadek, do uregulowania takowego wyznacza się termin w Kancelarji Ziemiańskiej podpisanego Rejenta na dzień 14 (26) Stycznia 1866 r.

Kalisz dnia 1 (13) Lipca 1865 r.
Józef Białobrzeski.

(*N. D. 4325*). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci Urszuli z Strusińskich Lingenau wierzycielki sum: rsr. 4,500, rsr. 2,100, rsr. 502 kop. 86, rsr. 5,283, rsr. 570, rsr. 9, rsr. 12 kop. 60, rsr. 12, rsr. 15, rsr, 300, rsr. 5 kop. 50 1/2 i rsr 6; na dobrach Dąbrowica: rsr. 4,470, rsr. 2,100, rsr. 570, rsr. 9, rss. 12 kop. 60, rsr. 12, rsr. 15, rsr. 300, rsr. 5 kop. 50 1/2 i rsr 6; na dobrach Płouszowice w Okręgu i Gubernji Lubelskiej położonych i rs. 300, rsr. 750, rsr. 1,050, rsr. 4,470, rsr. 2,100 rsr. 300, rsr 170, rsr. 570, rsr. 9, rsr. 12 kop. 60, rsr. 15, rsr. 300, rs. 5 kop. 50 1/2, rsr. 6. rsr. 5,280, rsr. 1,584 kop. 90, rsr. 2,310, rsr. 292 kop. 50 i rsr. 567 kop. 60; na Nieruchomśoci w mieście Lublinie pod Nr. pol. 226, a hypotecznym 606 położonej, ubezpieczonych, otwarty jest spadek do uregulowania, którego termin na dzień 7 (19) Stycznia 1866 r. jest oznaczony.

Lulin d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1865 r.
Bonar Sędzia, p. o. P. Z.

(*N. D. 4328*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Opatowskiego.*

Po 1. Rajzli Grünberg, zamężnej Austajcer, dnia 31 Lipca 1847 r. 2. Lai Grünberg zamężnej Blitental, dnia 16 Października 1850 r. 3. Icku Lejb Grünberg, dnia 15 Kwietnia 1850 r. zmarłych, współwłaścicielach, nieruchomości Nr. 321, w mieście Opatowie Gubernji Radomskiej położonej, otworzył się spadek do uregulowania którego, termin na dzień 29 Grudnia (10) Stycznia) 1865/6 r. w Sądzie tutejszym pod prekluzją jest wyznaczony.

Opatów d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
L. Woliński.

(N. D. 4327 *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Zamojskiego.*

Z powodu iśmierci Piotra Zakrzewskiego, współwłaścicela kamienicy w mieście Zamościu pod Nr. 68 położonej, otworzył się spadek do regulacji którego, przedemną Pisarzem odbyć się mającej termin na dzień 8 (20) Stycznia 1866 r. wyznaczony został.

Szczebrzeszyn dnia 1 (13) Lipca 1865 r.
Urbanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D *6255*). *Sąd Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości miejskiej w mieście Jędrzejowie pod Nr. pol. dawnym 197, teraźniejszym 8 położonej, do Józefy Kapuścińskiej należącej, graniczącej od pólnocy z placem Gabrysiewiczów, od południa z ulicą Działoszycką. od wschodu z domem SSrów Karpińskiego i od zachodu z rynkiem miasta Jędrzejowa, składającej się z domu parterowego murowanego, zabudowań gospodarskich stodoły i ogrodu za stodołą.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1866 r. o godzinie 10 rano.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zglosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właścicielka nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawiła się, taż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od złp. 10 do 50 skazaną zostanie i podług art. 150 t. pr. utraca wszelkie dobrodziejstwa prawa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w d. 1 (13) Lutego 1866 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania, w tymże dniu ogłoszeniu jej obecnemi być powinni.

Jędrzejów 30 Wrześ. (12 Paździer.) 1865 r.
Podsędek, Chludziński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 6,306*). *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych że w d. 12 (24) Października r. b. jako powtórnym terminie, o godzinie 12-ej z rana odbędzie się w biurze tutejszem głośna in minus licytacja od ceny podwyższonej na dostawę 300-tu sążni kubicznych drzewa opałowego sosnowego dla Rządu Gubernjalnego Warszawskiego w ciągu 1866 r.

Mający przeto chęć ubiegania się o tę dostawę zaopatrzeni w dowód kasy gubernjalnej na złożone w niej vadium w kwocie rs. 750 gotowizną, lub papierach przez Rząd na kaucję przyjmowanych, zgłosić się zechcą w terminie i miejscu wyżej wskazanem.

Warunki tej dostawy dotyczące przejrzeć można w Wydziale Skarbowym Sekcji Kontroli kas i rachunkowości w zwykłych dniach i godzinach biurowych.

Warszawa, d. 6 (18) Października 1865 r.
Radca Gubernialny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji, Smarczewski.

(N. D. *6170*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości, iż dnia 25 Października (6 Listopada) r. b. w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego tutejszego od godziny 12 w południe, odbywać się będą in minus osobne licytacje.

a. na entrepryze folowania sukna w fabryce więzienia Sandomierskiego, w ciągu lat trzech, 1866, 1867 i 1868, wyrobić się mającego od ceny rsr. 1 kop. 18, za ufalowanie każdego postawu.

b. na rozwózkę sukna w ciągu także trzech lat powyższych 1866/8, z fabryki więzienia Sandomierskiego do innych zakładów karnych w Królestwie, oraz przewózkę przędzy z więzienia w Kielcach i Radomiu do Sandomierza, od ceny kop. 12/45, za przewiezienie jednego puda na wiorstę.

Pragnący przeto podjęcia się którejkolwiek z tych entrepryz, lub obu razem, zechcą się w czasie i miejscu powyż wskazanem znajdować, zaopatrzeni w vadjum wynoszące do entrepryzy ad a. rsr. 120, ad b. rsr. 150, które nieutrzymującym się przy licytacji, zaraz zwrócone będzie.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernjalnego tutejszego.

Radom d. 29 Wrześ. (11 Paździer.) 1865 r.
za Gubernatora,
Radca Gubernjalny Kamionowski.
Naczelnik Kancelarji Lechowski.

(N. D. *6081*) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Zawiadamia, że w dniu 18 (30) Października 1865 r. od godziny 1 z południa, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego głośna in minus licytacja na dostawę do przędzalni w więzieniu Pułtuskim od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 do końca tegoż roku.

Etatem rocznie oznaczona jest potrzeba 64 pudów lnu i w stosunku tym podług zapotrzebowań Nadzorcy dostawa lnu w ilości większej lub mniejszej, w miarę ludności więziennej ma być uskuteczniana.

Cena jednego puda lnu oznaczoną jest rubli cztery Nr. 4 kopiejek dziewięćdziesiąt siedm Nr. 97 i od tej zacznie się in minus licytacja.

Na vadjum do licytacji tej, każdy przystępujący winien złożyć w którejkolwiek Kasie Powiatowej lub miejskiej gotowizną albo w papierach kurs w kraju mających rs. 98

Warunki do tej entrepryzy każdego dnia w Wydziale policyjno-wojskowym tutejszego Rządu Gubernjalnego z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą.

Płock d. 23 Wrześ. (4 Paździer.) 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Medleka.
(3) Naczelnik Kancelarji, Słupecki.

(*N. D. 6082*) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Zawiadamia, że d. 18 (30) Października r. b. od godziny 1-ej z południa, w biurze Rządu Gubernjalnego, odbywać się będzie głośna in minus licytacja na dostawę przez ciąg roku jednego 1866, poczynając od d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6, około $410\frac{2}{3}$ sążni półkubicznych drzewa sosnowego na potrzebę więzienia Płockiego.

Praetjum do licytacji oznacza się po rs. 3 kop. 55, wyraźnie rubli srebrem trzy, kopiejek pięćdziesiąt pięć, za sążeń półkubiczny dawnej miary.

Każdy do licytacji przystępujący, obowiązany jest złożyć w Kasie Gubernjalnej vadjum rs. 150, szczegółowe zaś warunki w Wydziale policyjno-wojskowym każdego dnia z wyłączeniem świąt przejrzane być mogą.

p. o. Gubernatora Cywilnego, B. Medleka.
(3) Naczelnik Kancelarji, Slupecki.

(N. D. *6301*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 28 Października (9 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja, in minus przez opieczętowane deklaracje na wystawienie zabudowań dla otworzyć się mającej rogatki Wileńskiej, przy drodze prowadzącej do osady Targówek, za Pragą, od sumy na rsr. 1,321 kop. 98 1/2 obliczonej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiebierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podłud wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent, od sumy wykazem kosztów objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji, winien być dołączony Kwit Kasy Głównej i Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone wadjum w ilości rsr. 100 i na koszta ogłoszenia rsr. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, oraz plany wystawić się mających zabudowań, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 5 17) Października 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major Witkowski.
Naczelnik Kancelarji Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia
podaję niniejszą deklarację, iz podejmuję się wystawienia zabudowań dla otworzyć się mającej rogatki Wileńskiej, przy drodze prowadzącej do osady Targówek za Pragą, za sumę anszlagową wynoszącą rsr. 1,321 kop. 98 1/2 (wypisać literami) i odstępuje od takowej procentów N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Wadjum w ilości rsr. 100 i na koszta ogłoszenia rsr. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N.
Pisałem dnia N.
(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 6299) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 26 Października (7 Listopada) 1865 r. o godzinie 11 z rana, w gmachu pocztowym w Warszawie pod Nr. 1,337 przy rogu ulicy S-to Krzyskiej i placu Wareckim położonym, przed delegowanemi z Zarządu Poczt w Królestwie Polskim, odbędzie się licytacja głośna in plus, na sprzedaż przedmiotów budowlanych, pozostałych po restauracji wyżej wspomnionego domu pocztowego pod Nr. 1,337 jakoto: okien, drzwi, schodów, materjałów drzewnych rozmaitych, oraz żelaztwa, miedzi i mosiądzu od pieców.

Szczegóły powyższe ocenione w ogóle na rs. 348. kop. 28 mogą być nabyte ryczałtowo lub też częściowo podług pięciu tytułów wymienionych w oszacowaniu przez budowniczego pocztowego w dniu 27 Września (9 Października) 1865 r. sposządzonym.

Warunki licytacyjne, jak również przywiedzione oszacowanie, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy święta, w godzinach służbowych, w biórze Zarządu Poczt u Naczelnika Kancelarji, oraz w kancelarji fabrycznej w rzeczonym domu pocztowym pod Nr. 1,337 istniejącej gdzie mogą być także obejrzane przedmioty przez licytację sprzedać się mające.

Warszawa d. 7 (19) Października 1865 r.
Z upoważnienia Dyrektora Poczt,
I-szy Radca Zarządu, Grzecznarowski.

(N. D. 6302) *Zarząd Szkoły Głównej w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 18 (30) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w biurze Zarządu Szkoły Głównej w Pałacu Kazimierowskim, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę drzewa opałowego w szczapach, przez czas od d. 1 Stycznia 1866 r., do końca tegoż roku na potrzeby Szkoly Głównej, a mianowicie: sosnowego po 200 sążni całokubicznych trzyłokciowych i brzozowego lub olszowego po 50 takichże sążni, w przybliżeniu rocznie. Cena i jakość drzewa dostarczać się mającego, oraz inne zastrzeżenia zamieszczone są w warunkach licytacyjnych, które przejrzane być mogą każdodziennie w biurze Szkoły Głównej w godzinach biurowych.

Deklaracja pod nieważnością powinna być pisana wyraźnie i jasno podług niżej zamieszczonego wzoru, nie może być skrobana lub poprawiana, ani zawierać jakichkolwiek warunków i zastrzeżeń. Procent, jaki deklarant od cen w warunkach licytacyjnych na drzewo oznaczonych odstępuje, literami w niej wymieni.

Do deklaracji dołączone być winno świadectwo Banku Polskiego na złożone do powyższej licytacji vadium w sumie rs. 100, wyraźnie sto.

Deklaracje przyjmowane będą przez Kontrolera biura Szkoły Głównej w dniu na licytację przeznaczonym do godziny 12 w południe, później złożone przyjęte nie zostaną.

Do licytacji przypuszczeni będą tacy tylko przedsiębiercy, którzy udowodnią świadectwem władzy municypalnej, że posiadają konsens na prowadzenie handlu drzewem i że mają odpowiedni zapas drzewa.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Zarządu Szkoly Głównej z dnia . . . . r. b. Nr. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostawy drzewa opałowego w szczapach na potrzeby rzeczonej Szkoły Głównej, przez czas od dnia 1 Stycznia 1866 roku do końca tegoż roku, a mianowicie:

a) Sosnowego po 200 sążni całokubicznych trzyłokciowych.

b) Brzozowego lub olszowego po 50 takichże sążni w przybliżeniu za odstąpieniem od cen licytacyjnych procentu (tu wypisać wyraźnie liczbę, a następnie literami procent, jaki dostawca odstąpić obowiązuje się) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych, które mi są dokładnie znane.

Zaświadczenie Banku Polskiego, na złożone w nim vadjum na rs 100 wynoszące, dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę (lub które wrazie nieutrzymania się przy licytacji odbierze NN. na zasadzie udzielonej mu do tego plenipotencji.

Mieszkam w mieście Stolecznem Warszawie pod Nr. NN. przy ulicy NN.

Pisałem w Warszawie dnia ... miesiąca . . . i roku
(podpisać imię i nazwisko)

Warszawa dnia 6 (18) Października 18 65 r.
(1) Rektor L. Mianowski.

(N. D. 6303) *Хозяйственный Комитетъ.*

Въ Среду 13 (25) сего Октября имѣетъ быть продано съ аукціоннаго торга отъ 4 часовъ дня на дворѣ барака при улицѣ Бугай около Таможни, отъ Лейбъ Гвардіи Волынскаго полка разный лѣсъ временной постройки бывшаго лагеря, а также 32 хомута сошлеями и 32 уздечки бывшіе въ употребленіи.

Г. Варшава 7 Октября 1865 года.
Предсѣдатель,
Полковникъ, Кутесовъ.

(N. D. 6328) *Rada Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości publicznej, że w skutek niedojścia do skutku ogłoszonej na dzień dzisiejszy licytacji na dostawę żywności koszernej przez cały rok 1866 odbędzie się w sali posiedzeń powyższego Zakładu, w dniu 14 (26) b. m. i r. o godzinie 5-ej z południa powtórna licytacja.

Chcący się podjąć dostawy, złożą na godzinę przed rozpoczęciem się licytacji, opieczętowane deklaracje wraz z kaucją warunkami przepisaną.

Warunki licytacyjne, oraz wzór do deklaracji, są do przejrzenia w miejscowej kancelarji Instytutu, codziennie, wyjąwszy święta, w godzinach biurowych.

Warszawa d. 7 (19) Października 1865 r.

Zastępca Prezydującego, H. Nussbaum.

(N. D 6320) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Izraela Przepiórki handlującego w Warszawie pod Nr. 2424 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subastacyjnego u Mieczysława Wyrzykowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 5,300, z procentem i kosztami od Karoliny z Ejsmuntów Chodorowiczowej Leopolda Chodorowicza obywatela małżonki, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nrem 1522*a* położonej, zaś w Warszawie pod Nrem 1583 zamieszkałej, protokulem Adolfa-Mateusza Karwowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 6 (18) Maja 1865 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Złotej wedle księgi hypotecznej, a rzeczywiście przy ulicy Zgoda pod Nr. 1522*a* na gruncie czynszowym, z którego do Szpitala Śgo Ducha opłaca się czynsz rocznie rs. 6 kop. 30, w Cyrkule policyjnym i administracyjnym dziesiątym, w gminie tegoż Cyrkulu i Magistratu miasta Warszawy Wydziału III. położona, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Karoliny z Ejsmuntów Leopolda Chodorowicza małżonki należąca, w tejże posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Oficyna masiv murowana blachą żelazną kryta, dwa kominy murowane mająca, o parterze, dwóch piętrach, oraz facjatach.

2. Stajnia i wozownia z drzewa gontami kryte.

3. Komórki z drzewa deskami kryte.

4. Kloaka z drzewa deskami obita i pokryta.

5 Parkan frontowy z desek, z bramą z furtką.

6. Parkan z drzewa wspólny.

7. Ogród fruktowy i warzywny, w którym jest orzechów włoskich dwa i innych drzew cztery, jeden krzak bzu.

8. Sztachety z łat i desek.

9 Podwórze niebrukowane, tylko tretuar z rynsztokami, przy oficynie murowanej na szerokości około łokci trzy wybrukowane kamieniem polnym.

10. Podwóreczko między parkanem frontowym a oficyną, na którem znajdują się komórki i kloaka, również niemające bruku.

W nieruchomości tej jest ośmiu lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego, Mieczysława Wyrzykowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, którą to kopję w miejscu urzędowania na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 19 (31) Maja 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 25 Maja (6 Czerwca) 1865 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10tej z rana dnia 6 (18) Września 1865 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Mieczysław Wyrzykowski Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 7 (19) Czerwca 1865 r.

Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego, Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 7 (19) Czerwca 1865 roku.

Radca Dworu, Zgórski. (11955)

Po odbyciu w dniach 6 (18) Września 20 Września (2 Października) i 4 (16) Października 1865 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości N. 1522*a*, w Warszawie położonej. Trybunał tutejszy wyrokiem daty 4 (16) Października 1865 r. zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 25 Października (6 Listopada) 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedaeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale I-ym, pod 549, przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia, zacznie się od sumy rs. 5,000, jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 6 (18) Października 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

(N D. 6324). *Rejent Okręgu Warszawskiego*

Na żądanie sukcesorów Jakóba Henryka Hejntze i na skutek upoważnienia JW. Prezesa Trybunału tutejszego, ruchomości do spadku po Jakóbie Henryku Hejntze należące a między temi rozmaite antyki, nowoczesne rzeźby, ramy, porcelana sewrska, dawna saska, japońska, angielska, szkła, zegar wielkiej wartości z wystawy Londyńskiej, obrazy, sztychy, marmury, gipsy, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją w Warszawie w domu pod Nr. 1285, w dniu 14 (26) Października 1865 r. o godzinie 3ej z południa i dni następnych.

Warszawa d. 8 (20) Października 1865 r.

M. Przysiecki.

(N. D. 6247) Podaje do powszechnej wiadomości, że prawnie zajęte dochody Nieruchomości Warszawskich, pod Nr. 1191*a* i 1191*b* narożnie przy ulicy Twardej i Pańskiej położonych, na rok jeden, poczynając od dnia 1 Stycznia n. s. 1866 r. do tegoż dnia i miesiąca 1867 r., przez publiczną licytację wydzierżawione będą.

Termin do odbycia tej licytacji, przedemną Komornikiem na gruncie tychże nieruchomości na dzień 26 Października (7 Listopada) 1865 r. godzinę 11 z rana oznaczam.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 500.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Kancelarji mojej, w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej w domu pod Nr. 1776*a* utrzymywanej w godzinach po-południowych.

Warszawa d. 5 (17) Października 1865 r.

A. *Tymecki*, Komornik.

(N D. 6314) W dniu 11 (23) Października r. b. o godzinie 10 z rana, na targu publicznym Koński na Pradze przy Warszawie, palton syberynowy, krzesła jesionowe, umywalnik jesionowy, i t. p. jak również w dniu 12 (24) Października r. b. o godzinie 10 z rana na placu publicznym przy trzech krzyżach w Warszawie, meble jesionowe, zegar ścienny samowar mosiężny, moździeż mosiężny, firanki muszlinowe i t. p., wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

J. Szymanowski Komornik.

(N. D. 6297) W dniu 11 (23) Października r. b. o godzinie 10 z rana na Grzybowie, o 12 w południe za Żelazną Bramą, różne meble machoniowe, jesionowe, lustra, zegary, obrazy, świecznik mosiężny i t. p. przedmiota w Warszawie, na targach publicznych w drodze eksekucji Sądowej zajęte przez publiczną licytacją sprzedane zostaną.

A. *Tymecki*. Komornik.

(N. D. 6327) W dniu 11 (23) Października 1865 r. o godzinie 10 z rana na targu Wołowy a o godzinie 12 w południe na targu Koński zwanym w Pradze przy Warszawie, zaś w dniu 12 (24) Października t. r. o godzinie 10 z rana na targu Grzybów zwanym w Warszawie prawnie zajęte ruchomości a mianowicie: meble różne jesionowe i brzozowe, lustra, świeczniki, zegary, lichtarze, garderoba i t. p. przez publiczną licytacją sprzedanemi zostaną.

Jan *Orłowski* Komornik.

D O N I E S I E N I A   P R Y W A T N E.

(N. D. 6007) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **bilet Lombardowy** wydany za Nr. 2105 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 21 Paździer. 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. 15959)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)